



POLECAMY:

◆ Najlepszy piekarz Krakowa, „król kurkowy” — wywodzi się z Nowej Huty — o **FELIKSIE ADAMSKIM** na str. 6—7 ◆ „DNIÓWKA” Z KOMPUTEREM — bez tego cudu techniki nie wejdziemy w wiek XXI, przekonani są o tym w ZPH Bochnia (str. 6—7) ◆ Korespondencja własna z Trzyńca — Z TAMTEJ STRONY OLZY (str. 8) ◆ EMERYTA PROBLEMY POWSZEDNIE — refleksje działaczki (str. 8) ◆ KOMBINATOREK, TV, SPORT ◆

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 46 (1542) 14 XI 1986, r. Cena 10 zł

*Wzrosty Najlepszego
Sędziemy*

DZIS: Agatom, Emilom, Józefom, Judytom, Serafiom, 15 listopada: Albertom, Arturom, Leopoldom, Roge-rom, 16: Dionizym, Edmundo-rem, Gertrudom, Leonom, Markom, Pawłom i Piotrom, 17: Dionizym, Florentynom, Grzegorzom, Hugonom, 18: Anielom, Klaudynom, Ottonom, Romanom, Tomaszom, 19: Elżbietom, Pawłom, Sewerynom, Anatolom, Edmundo-rem, Feliksom.

Czy zda egzamin nowy system czterobrygadowy? Czy hutnicy zechcą spać godzinę dłużej?

Przeciętny hutnik nie dosypia. Nie zjada w domu śniadania (80 proc. pracowników). Plać za to wrzodami, nerwicą, chorem sercem. Zmęczony, w pierwszych godzinach zmiany porannej wykazuje niewielką aktywność zawodową. Psycholodzy, fizjolodzy i ergonomiści widzą źródło tych niepokojących zjawisk w złej organizacji czasu pracy. O próbie wprowadzenia doskonałych rozwiązań w tej dziedzinie poinformował kierownik Zakładu Ergonomii KM HiL, prof. dr Andrzej O.

EKSPERYMENT PROFESORA

giński. Nasz rozmówca jest autorem wielu publikacji na omawiany temat. — Jeszcze kilka lat temu naukowcy opowiadali się za systemem czterobrygadowym w obecnej wersji, tj. 4+4+4 z dwudobowymi przerwami... — Naukowcy! Nikt wtedy nie pytał naukowców o zdanie. Nie było żadnych konsultacji. Nowy system został

przeniesiony ze Związku Radzieckiego i wówczas, tj. w latach 70., stał się objawieniem. W porównaniu z 3-brygadowym narzucającym faktycznie 56-godzinny tydzień

pracy, był dla robotnika o wiele korzystniejszy. Korzystniejszy, nie znaczy — doskonały. W swym obecnym kształcie pozostaje w sprzeczności z podstawowym wymogiem ergonomii mówiącym o konieczności dostosowania pracy do możliwości człowieka, nie odwrotnie.

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

Mieszkańcy hoteli hutniczych nr 2, 3 i 4 w os. Młodości od dłuższego czasu zastanawiają się, co oznacza nagminny brak ciepłej wody. — Właściwie przez całe lato z kranów lała się zimna woda — mówi jeden z mieszkańców hotelu nr 3 — potem przez kilkanaście dni mieliśmy istną saunę i ukrop, a teraz od dłuższego czasu wszystko wróciło do normy”.

Lokatorom — około 800 osób — nie jest do śmiechu, tym bardziej że pracownicy MPEC „obiecali”, iż tak będzie przez całą zimę. Na razie jakoś sobie

ZAHARTOWAĆ HUTNIKA

radzili, z samozaparciem myli się w zimnej wodzie lub korzystali z zakładowych bądź wydzielonych łazienek. Co jednak robią, kiedy przyjdzie mróz? Już teraz w trakcie rozmaitych przepierek grabieją im ręce.

— Zapewniono nam tylko dach nad głową. Brakuje podstawowych sprzętów i urządzeń. Oprócz tej nieszczęsnej wody np. w hotelu nr 4 nie ma odkurzacza i pralki. Sprzątaczkę postępują się tradycyjną szczotką i nie chcą pastować podłóg.

Jak wynika z informacji MPEC obecnie dostarczana w ten rejon ciepła woda pochodzi z EC w Łęgu, natomiast ogrzewaniem zajmuje się kombinat. W ogóle sytuacja sprawia wrażenie tymczasowej, w okresie sezonu grzewczego woda dostarczana jest przez tzw. źródło centralne, wiosną i latem funkcję tę przejmuje HiL. Zatem w zimie temperatura wody w kranie uzależniona jest od aury (tym wskaźnikiem kieruje się elektrociepłownia), a w okresie cieplejszym jest w miarę stała. Przynajmniej państwo, że coś tu nie gra. Nie wnikając jednak w techniczne uwarunkowania, jedna kwestia jest zupełnie jasna: z tym faktem trzeba coś koniecznie zrobić! (md)

JAK ZAROBIĆ 7 MILIONÓW?

Okazało się, że wcale nie tak trudno, o czym przekonali się mieszkańcy Przylasku Rusieckiego — osiedla Nowej Huty. Nie było gazu, z węglem — jak wiadomo — są kłopoty. Zmobilizowali się więc. Pomyśleli, że najlepiej będzie, jak zabiorą się za gazyfikację w czynie społecznym. Zawiazali się komitet, zrobiono plany (sieć miała kosztować prawie 16,4 mln złotych), znaleziono wykonawcę — rzemieślnika Leszka Kowalskiego z Rzemieślniczej Spółdzielni Budownictwa w Krakowie (ul. Reja 29) i ustalono termin zakończenia na czerwiec 1987 roku.

Jak zabrano się do roboty, takiej ucziwej dla siebie, to okazało się, że będzie to wszystko kosztować tylko około 9 milionów, a skończyć pracę można trzy kwartały wcześniej.

Gazociąg niestety nie dostarczył jeszcze gazu do wszystkich 71 domów Przylasku Rusieckiego. Bowiem tylko w 15 można było zainstalować otrzymane reduktory i gazomierze. Szczęśliwieciami zostali najbardziej aktywni w pracy. Dla innych zabrakło. Jest to tak zwana ogólna niemożność gazyfikacji. CIĄG DALSZY NA STR. 5

BATALIA O*5300*

OBY TAK DALEJ!

Przypominam — bo wiele czasu minęło od ostatniej informacji z posiedzenia Rady Budownictwa Mieszkaniowego — że jest to batalia o mieszkania dla hutników. To, że nie informowaliśmy o postępie robót na budowach, nie znaczy wcale, że nie się tam nie działa. Przeciwnie. Miło mi donieść, że jeszcze w listopadzie nastąpi uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego w pierwszym bloku, który zostanie wybudowany w Mistrzejowicach — Zachód.

A więc — pierwsza wygrana w tej batalii!

OPTYMIZM

Do 1993 roku wybudowanych ma być w Mistrzejowicach — Zachód prawie 3000 mieszkań. Pełnomocnik ds. budownictwa mieszkaniowego Dyrektora Naczelnego HiL inż. Włodzimierz Wieczorkiewicz poinformował na niedawnym posiedzeniu Rady, że na tej budowie jest wszystko w jak najlepszym porządku: przygotowana dokumentacja, a wszelkie prace wykonano zgodnie z harmonogramem. Więcej... są nawet wyprzedzenia.

— Kompletna dokumentacja techniczna dla tego przedsięwzięcia ma być gotowa w październiku 1987 r. Rzadko dziś mamy do czynienia z tak dużą inwestycją w budownictwie mieszkaniowym i z tak dobrym tempem opracowania i sptywu dokumentacji. Front robót też w pełni przygotowany. Są szanse na uzyskanie w 1988 — 300 mieszkań, a nawet więcej — powie inż. W. Wieczorkiewicz.

To prawie „ukłon” pod adresem biur projektowych: „Miastoprojekt” i Krakowskiego Biura Projektowo-Badawczego Budownictwa Ogólnego A kto zna pana Wieczorkiewicza wie, że ten kłaniać się nie lubi, a więc autentyczne uznanie dla dobrej pracy.

Nie obyło się jednak bez zgrzytu. Małe nieporozumienie z KPRI — nazwałabym je korespondencyjnym. CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

Hutnicze lato '87 w Jugosławii

◆ Liczba miejsc podobna jak w roku bieżącym
◆ Miejsca w MELINIE i DENOVICI ◆ Czy będzie w Krakowie jugosłowiańska restauracja?

(B) Jak informowaliśmy przed tygodniem, przedstawiciele głównego kontrahenta bezdezywizowej wymiany wczasowej z Jugosławią — Przedsiębiorstwa Rolno-Spożywcze w Herceg Novi (odpowiednik polskiego „Iglopolu”) odbyli w ubiegłym tygodniu rozmowy z KM HiL na temat współpracy w roku 1987. Pertraktacje nie były łatwe, nie wszystko przebiegało gładko. Kilkundniowe rozmowy zakończyły się jednak pomyślnie. Podpisano umowę (łącznie z „Budostalem”), w myśl której strona jugosłowiańska udostępni kontrahentom polskim od 1 maja do końca września 126 miejsc wczasowych (w miejscowościach Melina i Denovici). W zamian za to HiL odda do dyspozycji Jugosłowian 100 miejsc wczasowych w Krynciu od 27 grudnia do 16 marca przyszłego roku oraz w „Hutniku” w Zakopanem 26 miejsc od 6 stycznia do 16 czerwca. „Budostal” przekazuje do dyspozycji zagranicznemu partnerowi swój dom wczasowy „Boruta” w Zakopanem oraz hotel w Krakowie.

To podstawowe wiadomości wynikające z podpisanego i obowiązującego obydwie strony dokumentu. Brzmia one bardzo lakonicznie. Czym można już dziś uzupełnić ten zasób informacji?

Oczywiście na pierwszym miejscu trzeba wyraźnie powiedzieć, iż mimo włączenia do korzystania z dobrodziejstw umowy „Budostalu” załoga kombinatu korzystając będzie z wymiany w ilościach „osobodni” (czytaj ilości

miejsc) w tym samym zakresie — mowa o normalnych czternastodniowych wczasach — co w roku ubiegłym. Podanie szczegółowej liczby osób, które skorzystają z wakacji w Jugosławii, jest trudne, gdyż nie sprecyzowano jeszcze dokładnie, ilu pracowników korzystać będzie z wymiany w ramach wczasów regeneracyjnych, dziesięciodniowych. Zorganizowane zostaną one w maju i wrześniu. a CIĄG DALSZY NA STR. 2



OBCHODY WIELKIEJ ROCZNICY

Tradycyjnie już 7 listopada pod pomnik Włodzimierza Iłjicza Lenina przybyły delegacje władz politycznych i administracyjnych Krakowa, organizacji społecznych, przedstawiciele krakowskiej społeczności, aby złożyć wiązanki kwiatów i oddać hołd wodzowi rewolucji i twórcy radzieckiego państwa. Wiazanki złożyli: sekretarz KK PZPR Wła- CIĄG DALSZY NA STR. 2

Na zdjęciu po lewej: Jedną z imprez, która cieszyła się sporym zainteresowaniem, była wystawa książki radzieckiej, zorganizowana przez klub „Trojka”. Liczne grupy młodzieży mogły podziwiać przygotowane przez PP „Dom Książki” pozycje radzieckiej literatury pięknej, poezji, albumów, literatury naukowej i oczywiście dziecięcej. FOT. ST. GAWLIŃSKI

◆ (bw) **DZIAŁALNOŚCI** zespołu radnych pracowników Huty im. Lenina poświęcone było między innymi posiedzenie, w którym, 5 XI 86 r., Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa. Przewodził je przewodniczący Rady **Apolinary Kozub**, a uczestniczyli także czł. sekr. **KK PZPR Kazimierz Groń**, prezydent m. Krakowa **Tadeusz Salwa**, przewodniczący DRN Nowa Huta **Edward Cisowski**.

◆ (1) **JACEK GRZEŚKIEWICZ** otrzymał od kierownictwa i pracowników W-29 książeczkę mieszkaniową z wkładem ponad sto tysięcy złotych. Jacek jest sierotą po pracowniku tego Wydziału — **Walentym Grześkiewiczu**.

(v) ◆ **PRODUKCJA**. Do 11 listopada huta wykonała 109 proc. planu produkcji koks, 102 proc. surowki, 103 proc. stali, 99 proc. wyrobów gorączkowniczych i 115 proc. blachy zimnowalcowniczej.

◆ **REMONTY**. W Stalowni Martenowskiej rozpoczął się remont pieca tandem, a z pracą po remoncie ruszył piec martenowski nr 9. W Siłowni w dalszym ciągu w remoncie znajdują się dwa kotły — nr 6 i 7.

◆ **KADRY**. Do 10 bm. przyjęto do pracy w kombinacie 194 nowych pracowników, a zwolniono w tym czasie 132 osoby.

◆ **WYPADKI**. Rażąca nieprzestrzeżenie przepisów BHP — tym razem przez jednego ze stolarzy w Zakładzie Transportu Kolejowego, stało się przyczyną kolejnego wypadku. Pracownik nie zakrył osłon na nóż obrabiarki i podczas strugania elementu z tekstolitu stracił dwa palce lewej ręki.

Dzieciom emerytów i rencistów

Ośrodek Opieki nad Emerytami i Rencistami zawiadamia, że do 25 listopada br. w Ośrodku — pok. nr 7 — przyjmowane są zapisy na zimowiska organizowane przez kombinat w okresie ferii. Przy zgłaszaniu należy okazać ostatnią decyzję oraz legitymację ZUS, do której wpisani są członkowie rodziny i na których wypłacany jest zasiłek rodzinny przy rencie (emeryturze).

Imprezy dla mieszkańców Hotelu HiL

W Klubie Młodych zainaugurowano 4 bm. kolejną **Spartakiadę Sportową i Turniej Kulturowy** mieszkańców hoteli pracowniczych, należących do kombinatu. W pierwszej części podsumowano zawody „Popołudnie sportowe”, które odbywały się latem. Najlepszym wręczono nagrody książkowe. Nie zabrakło także nagród dla zasłużonych mieszkańców hoteli i laureatów konkursu „O puchar Trybuny Ludu”.

W miłej atmosferze organizatorzy, czyli Centralny Samorząd Hoteli Hutniczych i Oddział Hoteli Pracowniczych HiL, przedstawili regulamin nowej edycji spartakiady. Będzie 15 dyscyplin sportowych. W turnieju kulturalnym mieszkańcy będą się zmagać w 7 konkursach. (K)

Głównemu Ekonomście dr WŁADYSŁAWOWI WINIARSKIEMU wyrazy głębokiego współczucia po zgonie **BRATA** składają:

Kierownictwo Pionu DE oraz koleżanki i koledzy

W listopadzie mija 10 rocznica śmierci lek. med. **ZYGMUNTA MIŁKA** długoletniego pracownika ZLZ, członka ZBoWiD o czym przypominają
Zona, Córka, Syn

Dwa lata temu Rada Pracownicza oceniła stan bezpieczeństwa pracy w kombinacie, zobowiązując dyrektora do podjęcia działań, które by uczyniły pracę w hucie bezpieczniejszą.

Do tego tematu powrócono na posiedzeniu Rady — 11 bm. I choć wnioski sprzed dwóch lat zostały zrealizowane, to stwierdzono, że „od 1984 r. nie nastąpiła znacząca poprawa w zakresie zmniejszenia liczby wypadków oraz chorób zawodowych”. Dla przykładu: porównując 9 miesięcy roku ubiegłego z takim samym okresem roku bieżącego wyliczono, że zmalała liczba wypadków o 72, ale o 808 zwiększyła się liczba dni, w których hutnicy przebywali na zwolnieniach lekarskich.

Hutnicy — tak dozorcy jak i ich podwładni — mają nadal decydujący wpływ na powstawanie zagrożeń i wypadków, a zagrożenia wypadkowe rosną z każdym rokiem z powodu pogarszającego się stanu technicznego obiektów, budowli i urządzeń. Dlatego też Rada Pracownicza uważa że działania na rzecz poprawy stanu bhp w kombinacie są nie wystarczające i zobowiązała dyrektora m. in. do zwiększenia odpowiedzialności „dozoru” za stan bhp na powierzonych im odcinkach, do większej konsekwencji w realizacji inwestycji służby zdrowia w KM HiL, do poprawy warunków zdrowotnych przy stanowiskach pracy a także do realizowania programu modernizacji kombinatu wynikającego z Uchwały nr 71 Rady Ministrów.

Bezpieczna praca! — Co do tego iż winien ją zapewnić pracodawca nikt nie ma wątpliwości. Dlatego też w Uchwale znalazł się punkt mówiący o obowiązku składania przez dyrektora sprawozdania ze stanu bhp co pół roku.

Również dwa lata temu zobowiązano dyrekcję kombinatu do opracowania Programu Ochrony Zdrowia. Jest taki program z rozpisaniem zadań i odpowiedzialnych za ich realizację w latach 1985—87. Dziś stwierdzono, że jest realizowany z wyjątkiem punktu, który mówi o zakończeniu w 1987 r. budowy domu czasowego w Szczawie z przeznaczeniem na

Hutnicze lato '87 w Jugosławii

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

liczbie uczestników turnusów określi Zarząd NSZZ Pracowników KM HiL. Wiadomo jednak, że z tej formy wypoczynku korzystać będzie nie mniej niż 500 spośród uprawnionych do specjalnego urlopu regeneracyjnego, czyli zatrudnionych na najtrudniejszych stanowiskach pracy.

Z ciekawostek, które zainteresują potencjalnych kan-

dydatów na wczasy w Jugosławii, a zostały zagwarantowane umową, warto jeszcze odnotować dwie: w roku przyszłym wzrasta kwota „kieszonkowego” z 3 do 5 tys. dinarów na każdego uczestnika wczasów, bez względu na czas trwania turnusu. Ponadto Huta im. Lenina zastrzegła sobie również prawo wcześniejszej kontroli poziomu kwater przeznaczonych dla swoich pracowników.

Pocztówka z Krynicy

Jesień pełna koloru, choć niepodobna do lata. W takiej pięknej scenerii, zwłaszcza w Krynicy można naprawdę nie tylko wypoczywać, leczć się, ale czuć się jak u siebie w domu. Szczęścia dopełnia także cudowna, wręcz rodzinna atmosfera jaką stwarza kierownictwo i personel domu leczniczo-wczasowego „Walcownik”, jak również obsługa le-

karska i pielęgniarska. W takich warunkach można podleczyć nadszarpnięte zdrowie, rozładować napięcia i stresi, ale również odnieść wrażenie, że są jeszcze ludzie, którzy nie tylko znają swoje miejsce służbowe, ale też do wykonywanych obowiązków dodają tyle serdeczności, że pobyt w „Walcowniku” pozostawia duże wrażenie, sympatyczne u-

czucie i długotrwałą pamięć o przebytych dniach. Pragnąc choć w części odwdziżyć się za wszystkie uczucia i miłe doznania, tą drogą serdecznie dziękuję kierownikowi domu wczasowego „Walcownik”. Januszowi Żulawińskiemu i całemu personelowi i gratuluję kierownictwu ZU i ZOZ Nr 2 tak wzorowych pracowników.

Uczestnik październikowego turnusu.

ANTONI MAREK os. J. Strusia 14/37

Trwa wolna sprzedaż wczasów zimowych

ZIMA '86

Gdy nadejdą ferie szkolne

Zima to okres coraz bardziej popularnych wśród hutników wyjazdów w góry. Trudno się więc dziwić, że popyt wciąż przewyższa podaż, mimo iż pracownicy Ośrodka Wczasów i Kolonii stale zwiększają liczbę miejsc i szukają coraz atrakcyjniejszych. Ponieważ największą chętnych jest na okres ferii szkolnych, na ten okres wynajęto dodatkowo kwatery prywatne. Trzeba stwierdzić, iż oferta jest bogata i zachęcająca.

Co szczególnie można zaproponować? W Zabrzeży (u ujścia Kamienicy do Dunajca) czekają komfortowe pokoje w willach i bezkonkurencyjna prywatna stołówka. W Węgierskiej Górze k. Zywca, gdzie długi wyciąg narciarski od lat przyciąga amatorów nart zakupiono 50 miejsc w kwatery. Jedzenia tutaj nie trzeba ponoć reklamować, bo... A za Rytrem przemawia m. in. wspaniały mikroklimat.

Z pewnością ułatwieniem jest zapewniany przez Ośrodek dojazd do tych miejscowości. Turnusy 7- lub 14-dniowe.

UWAGA! Ośrodek prowadzi wolną sprzedaż wczasów (w okresie 15 grudnia—15 kwietnia), w Krynicy, Rabie Niżnej, w schronisku w Suchej Dolinie, zajeździe w Kosarzyskach, Natomiast w Zakopanem, w bezpośrednim sąsiedztwie DW „Hutnik” (korzysta się ze stołówki) czekają superkomfortowe pokoje w willach, których standard — według opinii hutników — przewyższa poziom Domu. Już od 15 grudnia w wolnej sprzedaży są też miejsca w willi „Ania” u stóp Nosala (żywienie w hotelu sportowym „Imperial”). Wolna sprzedaż — jeszcze niestety — nie obejmuje okresu ferii szkolnych. (Dalszy ciąg oferty za tydzień...) (vk)

Rozliczenie

ośrodek leczniczo-rehabilitacyjny. Odnotowano opóźnienia w realizacji tej inwestycji.

Powrócono też do tematów, które podejmował samorząd kilka lat temu. Wybrano kilka Uchwał i sprawdzono, jak są realizowane. I tak: Uchwałą nr 7 z roku 1983 zobowiązano DN do podjęcia działań celem uzyskania terenu pod budowę ośrodka kolonijnego w Międzyzdrojach. Realizacja tej Uchwały satysfakcjonuje członków Rady, jako że: jest już teren pod budowę ośrodka, który zlokalizowany będzie przy ul. Gryfa Pomorskiego. Podpisano już umowę z wykonawcą — Spółdzielczym Przedsiębiorstwem Budowlanym z Baszowic. Rozpoczęcie prac budowlanych planuje się w roku 1987.

Uchwałą nr 14 z 1983 r. dotyczyła wyrażenia zgody na zawarcie porozumienia między KM HiL a NCK dotyczącego wzajemnej współpracy na rzecz upowszechniania kultury wśród załogi. Z informacji, którą otrzymała RP wynika, że to, co dotychczas zrobiono, niewiele ma wspólnego z szeroko pojętym upowszechnianiem kultury wśród załogi. Na jednym z najbliższych posiedzeń temat ten będzie omawiany ponownie.

Omówiono realizację uchwały w sprawie zakupu aparatury kardiologicznej dla Instytutu Kardiologii AM. Stwierdzono, że służy ona także hutnikom.

Tak więc nastąpił czas rozliczeń i konsekwencji w egzekwowaniu zobowiązań. (jdz)

OBCHODY WIELKIEJ ROCZNICY

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

dysław Kaczmarek, przew. — Apolinary Kozub, prezydent Krakowa — Tadeusz Salwa, wiceprzewodniczący KR PRON — Ryszard Pająk, przedstawiciel Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie, a także m. in. przedstawiciel TPZR z przewodniczącym — **Janem Czepielem**. Wiązanek kwiatów złożyła delegacja Kombinatu HiL.

W Nowej Hucie — z okazji rocznicy Wielkiej Rewolucji odbyło się wiele wieczornic i spotkań — piszemy o nich na str. 5.

Dziękujemy za pracę...

...tym, którzy w ostatnim okresie odeszli na emerytury lub renty. W Siłowni: **Genowefa Bajor, Władysław Jakubek, Stanisław Król, Romana Kukulska, Jan Klimczyk, Teresa Nesterska, Henryk Zmorzyński**. W W-29: **Stanisław Baranek, Stefan Dzióbek, Zenon Grela, Andrzej Kamieniarz, Czesław Kubrak, Władysław Łazarczyk, Marian Misiak, Teresa Młynarska, Edward Pałuch, Eugeniusz Świerczek i Teofil Świerkosz**.

tęgo wypoczynku przez kombinat. Podstawowy warunek — oświadczenie Ośrodka Wczasów i Kolonii HiL, że nie dysponuje on wolnymi miejscami na własnych zimowiskach.

Pierwszeństwo korzystania z wspomnianych wyżej form będą miały dzieci (ojców) samotnych, te z rodzin wielodzietnych (więcej niż troje) oraz wywodzące się z rodzin o najniższych dochodach na jednego członka. (ron)

Przepraszamy

Chochlik drukarski wkraść się do sprawozdania z Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej — PZPR w ZM W nazwiskach **Stanisława Markiewicza i Juliana Martyki „połknął” literkę „r”**. Gorąco przepraszamy.

KRYTYCYZM I SPOJRZENIE W JUTRO

Uroczysty, ale i zarazem bardzo roboczy przebieg miała Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza KZ PZPR Zakładu Przetwórstwa Hutniczego KM HiL w Bochni, która obradowała 7 bm. Uroczysty, gdyż odbywała się w rocznicę Rewolucji Październikowej, a roboczy gdyż w środowisku partyjnym bocheńskich hutników ambicją dobrej i owocnej działalności skłania do szukania nowych, bardziej efektywnych form pracy. Udział w obradach Konferencji wzięli m. in.: sekretarz KW PZPR w Tarnowie — Edward Gajek, I sekretarz KM PZPR w Bochni Wiesław Biernat, I sekretarz KF PZPR HiL, poseł Stanisław Baranik, członek KF PZPR, I zastępca dyrektora naczelnego KM HiL — Janusz Razowski. Na uwagę zasługuje bardzo wysoka, wynosząca 90 proc. obecność delegatów.

Przed rozpoczęciem obrad sów do działalności nadał jej uroczystym akcentem Konfe- X Zjazd Partii. Tutaj w

TRWA KAMPANIA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA W HUTNICZEJ ORGANIZACJI PARTYJNEJ

kawa, a wiele prezentowanych w jej toku opinii świadczy o głębokim zaangażowaniu we wszystkie rozgrywane się w zakładzie problemy. Mówiono m. in. o doskonaleniu stylu pracy partyjnej i podnoszeniu wymogów ideowo-politycznych członków partii. Dużo uwagi poświęcono szeroko pojętej działalności szkoleniowej, której poziom jest w ZPH wysoki. Wiele było przemyslnych i nacechowanych troską o Zakład głosów na tematy gospodarcze. Oceniono wyniki

W celu zapewnienia realizacji uchwał X Zjazdu PZPR i wykonujących z nich zadań w Zakładzie Walcowni Slabów i Blach opracowany został kompleksowy, wewnętrzny program, który wcielany jest w życie na wszystkich stanowiskach pracy. Plany — to sukcesywny wzrost produkcji slabów z 2.734.000 ton w roku bieżącym do 3.100.000 ton w roku 1990 i produkcji blach gorącowańczonych z 2.035.000 ton do 2.200.000 ton. Realia — to rozpoczęta gruntowna modernizacja zakładu, obecnie trwa budowa nowej nożyicy i maszynowni.

Te właśnie sprawy były głównymi omawianymi problemami podczas Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej zakładowej organizacji partyjnej. Oprócz 38 delegatów udział w niej wzięli — sekretarz KF PZPR Andrzej Currylo i Mieczysław Łagosz — raz dyrektor ekonomiczny kombinatu Stanisław Suchoński. W trakcie spotkania odbyła się uroczystość wręczenia 6 osobom legitymacji członkowskich i kandydackich PZPR.

ne, które nie zawsze pozwalają na rozpatrzenie i uwypuklenie wszystkich nurtujących członków PZPR problemów. Zgłosił także propozycję, aby opiniować wszystkie programy, wtedy gdy są one budowane, a nie gdy już się je realizuje. I następna, tym razem bardzo konkretna, sprawa — brak prasy do łożysk i sprzęgieł, która od 15 lat jest „w trakcie załatwiania”. Do kosztów remontów powrócił Arkadiusz Nowak, szczegółowo przedstawiając

W ZAKŁADZIE PRZETWÓRSTWA HUTNICZEGO

Jak doskonalić styl pracy partyjnej?

rencji było wręczenie legitymacji kandydatek PZPR grupie młodych pracowników ZPH, którym rekomendacji udzielił ZSMP. Najbardziej aktywnych działaczy organizacji partyjnej ZPH uhonorowano natomiast wyróżnieniami i nagrodami książkowymi. Odczytany został zebrany telegram nadesłany przez Alfreda Miodowicza, w którym przepraszał za nieobecność na Konferencji (nie pozwoliło mu na udział w niej uczestnictwo w odbywających się w tym samym czasie obradach OPZZ) i życzył owocnej działalności.

Jak wynika z referatu Egzekutywy KZ przedstawionego przez I sekretarza KZ PZPR Jacka Kolana, organizacja partyjna ZPH okrzepła i wzmocniła się po bardzo trudnym poprzednim okresie w jej pracy. Nowych impul-

Bochni narodziło się szereg ciekawych inicjatyw, a o wzroście wiarygodności oraz autorytetu organizacji partyjnej w środowisku bocheńskich hutników świadczy najlepiej stopniowy wzrost szeregów partyjnych, pozyskiwanie młodych, zaangażowanych społecznie robotników. Dobra działalność partyjna w Zakładzie poszła w parze z wynikami produkcyjnymi, które, jak podkreślił w swym wystąpieniu dyrektor produkcji J. Razowski stawiają ZPH w czołowie dobrze i bardzo gospodarnie pracujących zakładów kombinatu. Można więc mówić o udanym okresie w życiu bocheńskiego zakładu huty, o działalności owocnej i należyte ukierunkowanej.

W dyskusji zabrało głos kilkanaście osób. Była to wymiana myśli żywa, bardzo cie-

realizacji pierwszego etapu programu oszczędności surowców, materiałów, paliw i energii elektrycznej stwierdzając, że rezultaty założone na rok bieżący zostały już wykonane i to z nadwyżką (wyrażają się one kwotą 125,4 mln złotych). Obszernie zostały również potraktowane przez dyskutantów zagadnienia socjalno-bytowe bocheńskich hutników ze sprawami mieszkaniowymi na czele (istnieje pilna konieczność powołania zakładowej spółdzielni mieszkaniowej), zaopatrzenia w węgiel, wypoczynku po pracy. Wypowiedziom, co szczególnie chciałbym podkreślić, towarzyszyły konkretne wnioski — co i jak należy robić, aby istniejącą sytuację poprawić.

Na I sekretarza KZ PZPR został wybrany ponownie Jacek KOLAN. (jd)

W ZAKŁADZIE WALCOWNI SLABÓW I BLACH

Konieczna konsolidacja załogi

Obecnie organizacja partyjna w Walcowni Gorącej liczy 236 członków działających zarówno w POP, OOP i grupach partyjnych. W trakcie konferencji zgłoszono propozycję zmiany struktury organizacyjnej, podsumowano miniony okres, zajmując się kwestią dyscypliny partyjnej oraz realizacją zgłoszonych wniosków, która często odbiegała od propozycji załogi. Głównym problemem nurtującym pracowników są prace modernizacyjne i bieżąca produkcja. O tych sprawach mówił kierownik zakładu Józef Kowalczyk. Narzekał na niekiedy niedbale prowadzone remonty powodujące potem przestoje oraz na brak części zamiennych. Nadal duża i niepokojąca jest fluktuacja kadr. W ciągu minionych 9 miesięcy tego roku przyjęto do pracy w zakładzie 183 pracowników, a zwolniono się 262.

Problem konsolidacji załogi i ściślejszej współpracy organizacji społeczno-politycznych zajął się Jan Kudła, natomiast Tadeusz Dzuba nawiązał do metod pracy partyj-

nakłady na ten cel. Nadal są one zbyt małe, szczególnie teraz, gdy trwa gigantyczny wzrost cen usług remontowych i części zamiennych. I tak np. poduszki do walców oporowych kosztujące niedawno ponad 300 tysięcy zł, wycenione są obecnie przez producenta na blisko 4 miliony. Do tych problemów ustosunkował się dyrektor S. Suchoński. Niestety, nie można przeznaczyć więcej pieniędzy na wydatki, skoro ich nie ma. Takie przekroczenie kosztów spowodować może, iż wszystkie wypłacone podwyżki i nagrody będą nielegalne.

M. Łagosz w imieniu egzekutywy KF PZPR wysoko ocenił pracę organizacji partyjnej w zakładzie, akcentując jednak potrzebę lepszej atmosfery i większej konsolidacji załogi, szczególnie teraz, kiedy wzrost produkcji następował będzie w trakcie robót modernizacyjnych.

I sekretarzem KZ PZPR w Zakładzie Walcowni Gorącej Slabów i Blach został Jan WOJAS. (mar)

W ZAKŁADZIE RUR ZGRZEWANYCH

Nie mają się czego wstydzić

Chcemy, aby nasza organizacja była tą siłą, która wymusza wzrost efektywności gospodarowania, zdecydowanie walczą z przejawami marnotrawstwa i złej organizacji pracy oraz niskiej jakości produkcji — te słowa padły na początku obrad Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej partyjnej organizacji w Zakładzie Rur Zgrzewanych w poniedziałek, 10 bm. Zresztą pod względem działalności gospodarczej pracownicy ZZ nie mają się czego wstydzić. Potwierdził to dyrektor ekonomiczny kombinatu, Stanisław Suchoński, mówiąc, że „Rurownia” należy w hucie do najlepszych jednostek produkcyjnych. Nie licząc zakładu w Bochni była jedyną, której nie dotknął problem nierogowatości. Tutaj pilnują właściwej realizacji prac remontowych i modernizacyjnych, a zadania produkcyjne tradycyjnie wykonywane są z nadwyżką w porównaniu do planu i wyników roku ubiegłego.

Sekretarz KF PZPR, Stanisław Korzeń przypomniał, że muszą dbać o to, aby oprócz dobrej opinii o ich pracy, szła podobna opinia o aktywności partyjnej. Tego nie wolno zaniedbywać. Przykładem mogą być zakłady, w których organizacja partyjna ma mocną pozycję. Tam o wiele łatwiej zwalczają przeróżne problemy.

W dyskusji padały głosy bardzo konkretne, świadczące o trosce o losy zakładu, o jego dobrą kondycję. Nie bawiono się w jałowe dysputy. Ciąg rurowy nr 2 pracuje już 17 lat — stwierdził Bo-

lesław Rutkowski. Część urządzeń jest z importu, część produkcji krajowej. Niestety, na niektórych odcinkach to „małżeństwo” nie zdaje egzaminu. Szwankuje przede wszystkim jedna z pras firmy Kocks. Wykonuje się na niej mniej niż 30 procent produkcji. Reszta trafia na prasę Manes Mann. Bez szybkiej modernizacji nie ma co marzyć o większych planach. Na trudne do rozwiązania problemy (regeneracja walców, żywotność induktorów, części zamienne) zwrócił uwagę także Bogdan Fekner. Zapytał też, co się dzieje z organizacją młodzieżową? Czas najwyższy, aby nadrobić zaniechania, gdyż mówiąc językiem piłkarskim dzisiejsi juniorzy w przyszłości zasila szeregi partyjne. Jeżeli nie pomyślimy o tym teraz, w przyszłości będzie nas mniej.

O utrzymaniu stanu technicznego urządzeń, modernizacji, działaniach dla uzyskania poprawy jakości wyrobów i poprawie warunków pracy, ochronie środowiska i likwidacji uciążliwych stanowisk mówił kierownik ZZ, Zdzisław DRAG. Zatrzymamy się na moment przy ostatnim zagadnieniu — Wykonanie wariant ceramicznych wytrawialni nr 2 pozwoliło ograniczyć zakwaszenie ścieków z tego rejonu, a zabudowane osadniki zendry walcarek redukcyjnych stały się mini oczyszczalniami spływów wody przemysłowej. W planach mają pracownicy Zakładu Rur Zgrzewanych kontynuację przebudowy wariantu kwasowych wytrawialni oraz ograniczenie emisji pyłów cynku przez wybudowa-

nie mokrego odpylania ocykownikami rur.

Na swoim pierwszym posiedzeniu Plenum nowego Komitetu Zakładowego PZPR wybrało I sekretarza. Został nim ponownie Jan MARZEC. (K)

W ZAKŁADZIE MATERIAŁÓW OGNIOTRWAŁYCH

Problemy zakładu i kraju

Lata minionej kadencji były dla Zakładu Materiałów Ogniotrwałych okresem ważnej prosperity. W tym to okresie stał się on współtwórcą sukcesu, który fachowcy traktują jako jedno z najwybitniejszych osiągnięć polskiego hutnictwa po wojnie. Chodzi o wyroby dolomitowo-smolowe. Za uruchomienie ich produkcji i wdrożenie do technologii w stalowniach konwertorowych HiL i Huty Katowice, ZO został w br. laureatem nagrody państwowej II stopnia (ponad miliard zł oszczędności w skali roku). Warto dodać, że zakład jest monopolistą w dziedzinie produkcji wkładek izolacyjnych do wlewnic.

Obradująca w miniony czwartek konferencja sprawozdawczo-wyborcza tutejszej organizacji partyjnej (249 członków, przy czym 70 proc. to robotnicy) stanowiąc dobrą ilustrację marksistowskiej teorii zależności pomiędzy bytem a świadomością. W tym miejscu trzeba zauważyć — wnosząc zarówno z wystąpienia władz polityczno-administracyjnych jak i wypowiedzi delegatów — że pracow-

nicy ZO znajdują się w całym przyzwyczajeniu do kondycji materialnej (średnia płaca — ponad 31 tys. zł, przy czym maksymalne zarobki wyglądają wręcz imponująco). Wszystkie wydziały przekroczyły produkcyjne założenia planowe. I — co niezwykle istotne — jakość wyrobów utrzymuje się na dobrym poziomie.

Choć zakład zmierza w kierunku automatyzacji, m. in. importując nowoczesne prasy RFN-owskie, los produkcji zależy tu nade wszystko od siły i sprawności rąk ludzkich. „Płacimy za pracę”, powiedział zabierając głos w dyskusji kierownik wydziału zasadowego, Emil Michno. Nie ma zjawiska tzw. urawniłowki. W miarę dobra relacja pomiędzy pracą a płacą sprawia, że ludzie szanują zajmowane stanowiska. Przestała obowiązywać zasada „zrobił swoje i poszedł”.

Jak w kalejdoskopie podczas konferencji przewinęło się mnóstwo uwag i poglądów dotyczących samego zakładu (brak magazynu na wkładki izolacyjne, kłopoty z eksportem wyrobów dolomitowo-

smolowych, rygory związane z pracą w godzinach nadliczbowych, warunki pracy, budowa oczyszczalni itp.) oraz tych, powiedzmy, ogólnokrajowych. Biorący udział w dyskusji podnosili m. in. problemy: budownictwa mieszkaniowego, rosnących cen, patologii społecznej. Zastanawiali się nad błędami, za sprawą których reforma wciąż kuleje. I jeszcze — nad celowością atestacji. Czyż nie jest ona awartą w programie samej reformy? A jeśli już funkcjonuje jako zjawisko autonomiczne, dlaczego prowadzona jest „od dołu do góry”, nie odwrotnie? Kilka głosów zwróciło uwagę na nadbyt rozbudowane organy kontrolne (coraz więcej pilnujących, coraz mniej pracujących). Mówiono o szeroko pojętej dyscyplinie społecznej („dyscyplina to również dokręcony zawór natrysku czy zgąszczone światło”) i o wielu innych sprawach. Podnosili je m. in. dyskutanci: Tadeusz Salamon, Władysław Nowak, Tadeusz Kostecki, Janusz Klimczyk i Andrzej Jop.

I sekretarzem KZ ZO został ponownie Jan DYNUR. (ron)

U nas w Koksowni naj-
więcej emocji wznieca-
ją płace. Jest wielu
niezadowolonych. Reagujemy
na słuszne sygnały od grup
zawodowych. Tak było w
przypadku pracowników re-
gulacji oraz grupy murarzy z
K-2. Nie można dzisiaj opar-
ować takiego sposobu pre-
miowania, który by ich satys-
fakcjonował. Interweniowali
prawie wszędzie, sprawa zna-
lazła się nawet na forum Kom-
isji Interwencyjnej, ale i
tam jej nie zatwierdzono. Wio-
sna br. zaproponowaliśmy
większe dla nich niż dla po-
zostałych grup pracowniczych
podwyżki w stawkach godzi-
nowych, by wyrównać zbyt
wielkie różnice w zarobkach.
Podwyżki otrzymali — powie-
dział mi przed partyjną kon-
ferencją sprawozdawczo-wy-
borczą w Zakładzie Kokso-

chemicznym I sekretarz —
STANISŁAW BIENIEK.

Chrońmy przyrodę i własne zdrowie

chemicznym I sekretarz —
STANISŁAW BIENIEK.

Na Konferencję, która od-
była się 7 bm. szłam z nastawie-
niem, że sprawy placowe
będą tematem numer jeden w
dyskusji. I tu moje zaskocze-
nie. Towarzysze z Koksowni
nad sprawy placowe przedlo-
żyli sprawy ochrony środowi-
ska i zdrowia hutnika.

— Robimy spustoszenie w
przyrodzie. Sadziliśmy wokół
naszego zakładu krzewy i
drzewa (uodpornione). Uschły.
Takie samo spustoszenie robi
huta w naszym organizmie —

powie TADEUSZ KRZEMIŃ-
SKI.

— Odnowa środowiska? Nie
mamy jej we własnym zakła-
dzie pracy. Jest tylko nadzie-
ja — mówi KAZIMIERZ ŁĘ-
CKI.

Truje — Wydział Chemicz-
ny! O konieczności jego mo-
dernizacji przekonuje zebranych
MAREK PAWELEK, mówiąc o wyeksploatowanych
w skali dotychczas niespoty-
kanej: chłodnicach wstępnych
ZK-1, syntnikach, płuczkach
benzolowych, płuczkach siar-
kowodorowych oraz rurocią-
gach sieci gazowej o dużych

średnicach i konsekwencjach
tego, a więc pracy w wyjąt-
kowo trudnych warunkach
stwarzających zagrożenie dla
zdrowia, a nawet życia, nie
mówiąc już o wpływie na
środowisko naturalne (do tej
sprawy powrócimy na łamach
„GNH”).

Przez 10 miesięcy br. wy-
produkowano tu ponad plan
28 tys. ton koksu. — Jakim
wysiłkiem robi się u nas te
plany, wyrabia po 180 proc.
premię? Brak koksoowników.

— Jak długo wytrzymają
ludzie takie tempo? — zada-
ją sobie pytanie delegaci.

Tymczasem trwa podział zało-
gi, dzieli ich wysokość zarob-
ków: najwięcej zarabiają pra-
cownicy K-2, potem Wydział
Chemicznego. A inni? —
stwierdza tow. Tomczyk. Pa-
dają propozycje zrównania
dysproporcji.

Za najważniejszą uznano
modernizację zakładu, ale nie
pod kątem zwiększenia pro-
dukcji, ale poprawy warun-
ków pracy i zmniejszenia szko-
dliwego oddziaływania na
środowisko. Mówili o tych
sprawach m. in. tow. Jan
Baran, Marian Tomczyk,
Eugeniusz Latopolski, Jan
Skowera, dyr. techniczny A-
dam Kotuła, kierownik zakła-
du Andrzej Bleinert.

56 obecnych delegatów na
I sekretarza KZ PZPR w ZK
wybrało ponownie Stanisława
Bieńka. (jdz)

W PIONIE DYREKTORA TECHNICZNEGO

Postęp naukowo-techniczny i... rewolucja w myśleniu

Komitet Zakładowy PZPR działający w Pionie Dyrektora Te-
chnicznego powstał dopiero 17 miesięcy temu. Mimo szerokiego
zakresu spraw, jakimi z racji obejmowania czternastu je-
dnostek musi się zajmować, przez ten krótki czas zdołał wy-
pracować właściwy model działania i umocnić swą pozycję.
Wśród problemów, które absorbują członków organizacji, na
pierwsze miejsce wysuwa się popieranie postępu naukowo-te-
chnicznego.

Poza tym motywem prze-
wodnim dyskusji na I Konferen-
cji Sprawozdawczo-Wybor-
czej KZ DT omawiane szeroko
były sprawy organizacyjne
partii, problemy remontowe,
rozwiązania organizacyjne do-
tyczące zaplecza naukowo-ba-
dawczego, ochrona środowiska,
bezpieczeństwo i higiena pracy

oraz — najważniejsza — ener-
getyka.

W najbliższej pięcioletce, a
więc nie tylko w czasie roz-
poczynającej się kadencji KZ,
będzie realizowany program
odnowy majątku kombinatu i
zmniejszenia luki techniczno-
technologicznej. Około 500

zadań opracowanych przez
specjalnie powołany zespół to
już konkrety. O tych wszyst-
kich sprawach, koncepcji za-
plecza naukowo-badawczego,
mieszkań dla pracowników,
zatrudnieniu i szkole-
niach zawodowych mówili na
konferencji m. in.: Jerzy Ko-
zak, Aleksander Kiszka, Wła-
dysław Kania, Andrzej Pabis
i Jerzy Cygan, Bogusław Cie-
pichal zajął się w swym wy-
stąpieniu statusem — rolą se-
kretarza POP w Wydziale. Ta
ważna praca ma przecież naj-
większe znaczenie dla kształ-
towania się postaw członków
partii, winna być więc doce-

niana i otoczana atmosferą
życzliwości kierownictwa

W 1986 roku zlecono wyko-
nanie różnych zadań remon-
towych 86 firmom zewne-
trznym. Przeznaczono na ten
cel 18,2 mld zł. Dyskusja nad
ewentualnością zastąpienia ich
własnymi, hutniczymi, siłami
wciąż nie przynosi efektów.
Gdyby HPR był w stanie —
a zapewnia o tym ustnie, na-
wet na tej konferencji — wy-
konać wszystkie remonty w
kombinacie — dla obcych firm
nie byłoby tu miejsca. Na ra-
zie jednak ich obecność jest
niezbędna.

Kombinat posiada świadec-
twa kwalifikacyjne na 35
wyróbów. Konsekwencje fi-
nansowe w przypadku utraty
świadectwa to obniżka cen
tych wyróbów o 20 proc. Nad-
zór nad technologią, a także
opracowanie norm perspektyw-
icznych to główne zadania
kadry technicznej i troska or-
ganizacji partyjnej tego pio-
nu. Bez rewolucji technicznej

(na skalę możliwości kombi-
natu) i co się z tym wiąże —
rewolucji w myśleniu — tru-
dno będzie nadać z realizacją
zadań, z budową dynami-
cznego modelu Polski. Po-
stęp naukowo-techniczny wy-
maga porzucenia tradycyjnej
postawy statycznej. O istnie-
jącej w kombinacie sytuacji
mówili dyrektor produkcji Ja-
nusz Razowski i zastępca dy-
rektora ds. technicznych Bo-
gusław Kwiecień. Razem z
dyrektorem naczelnym KM
HiL Eugeniuszem Pustówką
uczestniczyli oni w obradach.

I Konferencja Sprawozdaw-
czo-Wyborcza KZ DT powie-
rzyła funkcję I sekretarza KZ
Zbigniewowi Regulskiemu do-
tychczasowemu sekretarzowi
organizacyjnemu KZ. Jak
wiadomo, pełniący do 22 pa-
ździernika funkcję I sekreta-
rza KZ DT Andrzej Curyło
został wybrany sekretarzem
organizacyjnym KF PZPR.

(vk)

W ZAKŁADZIE WALCOWNI GORĄCYCH, KĘSISK, PROFILI I TAŚM

Integracja — bez zmiany struktur

tym, którzy wyróżnili się w
działalności partyjnej.

Wybory. Gdy Komisja Skru-
tacyjna będzie liczyć głosy,
delegaci będą mówić o spra-
wach, które ich nurtują.

— Musi być zmieniona
struktura organizacji partyj-
nej w zakładzie. Podział na
dwie POP w W-1 i W-2 jest
anachronizmem. W zamian
proponujemy stworzenie 4
POP w układzie zmianowym
tych dwóch wydziałów. Mamy
akceptację KF i KK. Zmiany
te poddaje pod dyskusję. Wy-
zdecyduje — powie sekre-
tarz organizacyjny — Leszek
OSTROMECKI.

Trzech delegatów z zabiera-
jących głos w dyskusji jest

przeciw. Towarzysz JAN
KRZAN (mistrz wykańczalni
W-1) mówi wręcz: — Wybie-
ramy tych towarzyszy, którzy
organizację potrafią uzdrowić
bez reorganizacji. Większość
porusza sprawę plac (wysiłek
niewspółmierny do zarobków),
warunków, w jakich pracują.
Stan urządzeń: pieców, suw-
nie, chłodni, samotoków
„Zgniatacza — kiepski. „Zgni-
atacz”, miał 4 remontów w
roku, był remontowany tylko
dwa razy. Modernizacja zaś
„drugiej chłodni” w Walcowni
Kęsów przejdzie do historii.
Poprawia się projekt kon-
struktora. Faktem jest, że to
prototypowe urządzenie nie
„ruszyło” (do tej sprawy wró-
cimy w następnym numerze

„GNH”). Do 1990 r. muszą być
wymienione prostownice.

Romuald Danecki, zastępca
kierownika ds. technicznych,
chce wiedzieć, jakie są per-
spektywy ZW. Chodzi o naj-
bliższe 10, 15 lat. Czy HiL rze-
czywiście będzie stać na tzw.
„ciągle rozlewaniu stali”. Je-
żeli tak, to nie ma potrzeby
inwestować w Wydział Półwy-
robów, ale jeżeli nie, to już
dziś trzeba zadbać o to, by
mógł pracować w przyszłości.

Komisja Skrutacyjna ogła-
sza wyniki wyborów. I sekre-
tarem KZ ZW zostaje TA-
DEUSZ SZCZYPKOWSKI.
Pełnił już tę funkcję w latach
1980—83.

— Jak połączymy mózgi in-
żynierów z mięśniami robotni-

ków, problemy, o których mó-
wiliśmy tu dziś, uda się roz-
wiązać — powie w swoim wy-
stąpieniu nowo wybrany se-
kretarz. Oby udało się zinte-
grować, skonsolidować — jak
to określali w swoich wystą-
pieniach — a po prostu zjed-
noczyć we wspólnym działa-
niu tych z W-1 i W-2 dla do-
bra zakładu.

*

Około 2 tys. pracowników,
162 członków partii. W czasie
mijającej kadencji przyjęto w
szeregi tej organizacji 25 mło-
dych robotników. Z inspiracji
partyjnej m. in. wyremontowa-
no świetlicę, bar w budynku
administracyjnym ZW, sto-
łówkę w „Zgniataczu”. Wybu-
dowano przystanek autobusowy
obok Walcowni Drobnej
Dru. Remontuje się syste-
mem gospodarczym starą
szkołą w Wierchomli z prze-
znaczeniem na ośrodek wza-
sowy dla załogi ZW. (jdz)

W HUTNICZYM PRZEDSIĘBIORSTWIE REMONTOWYM NR 3

Wrażliwi na sprawy ludzkie

Na salę X Konferencji Spra-
wozdawczo-Wyborczej KZ
Hutniczego Przedsiębiorstwa
Remontowego nr 3 weszły
dzieci byłych pracowników
HPR — sieroty (młodsze ze
swoimi opiekunami, matka-
mi). Poszczególne wydziały
Zakładu ufundowały dla nich
książeczki mieszkaniowe. Był
także wśród nich chłopak z
Domu Dziecka (to w odpowie-
dzi na akcję „Echa Krakowa”) i
on dostał 4-tysięczną ksią-
żeczkę w tej dwudziestoletniej
już akcji krakowskiej popo-
łudniówki, był Łukasz i Ma-
teusz Wesoly, synowie pra-

cownika, który uległ ostatnio
poważnemu wypadkowi. Książ-
żeczki ufundowano z części
kwoty ponad 1300 tys. zł —
efektu czynu zjazdowego. (O
przeznaczeniu całości pisaliśmy
już w „GNH” nr 39). Naste-
pnie w dowód uznania
współpracy HPR z HiL przed-
stawiciele przedsiębiorstwa,
które wykonuje obecnie 87
proc. remontów w kombina-
cie, otrzymali złote i srebrne
odznaki. „Za zasługi dla kom-
binatu HiL”. Wręczył je przy-
były na Konferencję dyrektor
naczelny HiL, Eugeniusz Pu-
stówka. Obecny był także I se-

ekretarz KF PZPR Stanisław
Baranik.

Zaproszeni goście wraz z 67
delegatami wysłuchali referatu
I sekretarza KF Mariana
Włocha, który przedstawił
wiele problemów poruszanych
również w dyskusji. Dyrektor
HPR 3, Zbigniew Strzelecki,
mówił o sprawach gospodar-
czych. W porównaniu z rokiem
ubiegłym zauważa się wzrost
wykonawstwa remontów o 34
proc., wzrost wydajności pra-
cy, systematycznie wzrasta też
— mimo fluktuacji — zatrud-
nienie. Byłoby ono jeszcze lep-

sze, gdyby wzrosły szanse eks-
portu.

— Oceny waszej działalności
dokonacie sami. My tę działal-
ność oceniamy bardzo wysoko.
Bardzo ważne jest, że jeste-
ście wrażliwi na sprawy ludz-
kie — powiedział I sekretarz
Stanisław BARANIK. Przed-
stawił też między innymi za-
gadnienia remontów podejmowa-
ne na ostatniej komisji
sejmowej. TADEUSZ KAB-
ZIŃSKI, kier. hufca OHP,
mówił o wiarygodności i sile
partii, która winna opierać się
na dobrej krytyce wbrew za-
sądzie: „ty mnie nie rusz, to
ja ciebie nie ruszę”. Zgodnie z
tą zasadą wiele ostrych słów
krytyki padło pod adresem
kombinatu z ust RYSZARDA
PIÓRKOWSKIEGO, ale zna-
lazło się w nich miejsce na
krytyczną ocenę pracy HPR

pod hasłem „Nie powinniśmy
równać do średniej”. Na wiele
zarzutów pod adresem HiL
odpowiedział STANISŁAW
PIEKARSKI. Musi w kombi-
nacie pracować 155 firm re-
montowych, bo HPR nie
przyjmuje wszystkich zleceń.
Rachunki wystawiane za pra-
cę też dają często wiele do
życzenia. Wysoko ocenia się
niektóre remonty. Gdyby tak
było dalej, to zadowolone bę-
dą obie strony.

Stanisław Łyś, ślusarz,
przedstawił to, co boli robot-
nika. Rezerw nie trzeba szu-
kać tylko na dole. Gdyby
wzrosła wydajność, często nie
byłoby co robić. A o robotę,
jej organizację nie robotnik
ma się martwić.

I sekretarzem KF HPR 3
został ponownie Marian Włoch.
(bw)



TYDZIEŃ W DZIELNICY

W ROCZNICE

REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

Akademia w szkole nr 52

Dzielnicowa akademia z okazji 69. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej odbyła się 7 listopada w Szkole Podstawowej nr 52 im. Marii Dąbrowskiej w os. Dywizjonu 303. Na uroczystość przybyli przedstawiciele politycznych i administracyjnych władz dzielnicy, a także organizacji społecznych. Akademię połączono z ważnym wydarzeniem w życiu szkoły — powstaniem nauczycielskiego koła ZSMP. Zawiązało się ono właśnie w tym roku szkolnym. Jego pierwszym członkiem legitymacje członkowskie wręczył przewodniczący Zarządu Dzielnicowego ZSMP, Tadeusz LESNIAK.

W programie artystycznym zaprezentowała się ponad 90-osobowa grupa uczniów, a efekt końcowy (dzieciom i ich wychowawcom należą się spore brawa) był udany, jak mi się zwierzyła dyrektor szkoły Maria SMOLEŃ, dzięki miesięcznym, wcześniejszym przygotowaniom. Wiązanka wierszy i tańców ludowych (wszystko w oryginalnych strojach) „podana” została w takiej formie, że opiekunowie koła teatralnego w szkole mogą być spokojni o młode talenty. Uroczystość ta, zgodnie z planami, rozpoczęła pewien cykl. Wszystkie szkoły z okazji swoich jubileuszów będą się mogły zaprezentować na forum dzielnicy. (K)

Wieczornice, spotkania

Odbyło się też szereg innych imprez organizowanych przez zakłady pracy, organizacje TPPR, szkoły. Podczas uroczystego posiedzenia plenarnego ZD TPPR w klubie „Trojka” między innymi wręczono odznaczenia — Złotą Odznakę „Za pracę społeczną dla m. Krakowa” otrzymał Józef Nowak. Złote Odznaki Honorowe TPPR — Stefan Chronowski, Zbigniew Cichocki i Wiesław Wojciechowski. 6 listopada odbyła się akademia w Zespole Szkół Elektrycznych nr 2. W piątek na Plenum ZZ TPPR, Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania uhonorowane zostało odznaczeniem „Za zasługi dla OHP”

Wręczono również odznaczenia państwowe, resortowe i organizacyjne. Złoty Krzyż Zasługi otrzymała Maria Kuźdał, Srebrny Krzyż Zasługi — Franciszek Śmietana, Jan Nalepa, Jerzy Stec. W tym samym dniu uroczyste spotkanie miało miejsce w Szkole Podstawowej nr 89 w os. Piastów.

W sobotę, 8 listopada, z udziałem 6-osobowej delegacji radzieckiej złożonej zostały wieńce pod pomnikiem Lenina, a w Muzeum Czynu Zbrojnego HiL goście spotkali się z władzami administracyjno-politycznymi dzielnicy i kombinatu. (R)

Jak zarobić 7 milionów?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Może w tym przypadku znalazłoby się jednak wyjście. Przecież w tym osiedlu mieszka prawie stu hutników. Wydział Gazowy HiL, który jest opiekunem osiedla, może się podjąć (jak zapewnił jego przedstawiciel) remontów zeptanych gazomierzy dostarczonych z gazowni. To w części zaspokoiłoby potrzeby. Może kierownictwo huty znajdzie jeszcze jakąś drogę do tych potrzebnych urządzeń? Bo nie wystarczy podziwiać ludzi za ich wspaniałą pracę, gospodarność i organizację. Nie można zaprzepaścić ich zapędu. Oni mogą wiele, ale, niestety, nie zrobią wszystkiego. 7 listopada znicz — pierw-

szy płomień gazu z nowego gazociągu zapalili: I sekretarz KD PZPR Jan Bąbas, nacelnik dzielnicy Nowa Huta Zdzisław Zaręba, przewodniczący Dzielnicowej Rady Narodowej Edward Cisowski, prezes ZSL Józef Wnęć, dyrektor Zakładu Gazownictwa w Krakowie Aleksander Stepniowski.

Gospodarze dzielnicy interesowali się nie tylko częściowo ukończoną inwestycją. Objeżdżali tereny, na których również w czynnie społecznym stanie nowa świetlica. I chyba nie zabraknie i przy tym czynnie Antoniego Burneta, Mieczysława Sędora, Michała Czyża, Mieczysława Kolasy, tych, którzy tak wiele wkładu wnieśli w gazyfikację swojego osiedla. (bw)

Wiele wokół nas wymaga zmian na lepsze. Drażnią nas brudne, odrapane klatki schodowe, bałagan na osiedlowych skwerach, dziury w jezdni, przeciekający dach, pu-

pada (w godz. 9-14) telefonicznie (numery telefonów: 44-27-06, 44-22-53, 44-12-24) lub osobiście (pokoje nr 214 i 215 w Urzędzie Dzielnicowym — os. Zgody 2) przedstawicielom władz dzielnicy, dyrekcji PGM i spółdzielni

DYŻUR „GNH” i KOMISJA GOSPODARKI KOMUNALNEJ DRN

Dzielnica okiem mieszkańców

stostany i arogancja urzędnika. Czasami zdarzają się sprawy wymagające pochwały, naśladownictwa. Wiele postulatów czeka ciągle na realizację, inne już wykonywane wymagają przeróbek i poprawek. Te wszystkie problemy możemy zasygnalizować 20 listo-

mieszkańców oraz radnym „GNH” wspólnie z Komisją Gospodarki Komunalnej DRN organizuje dyżur, którego wyniki pozwolą na określenie stopnia realizacji wcześniejszych ustaleń i bieżących potrzeb mieszkańców naszej dzielnicy. (md)

Odbywają się konferencje sprawozdawczo-wyborcze w zakładowych organizacjach partyjnych przedsiębiorstw naszej dzielnicy. Dominują sprawy związane z realizacją uchwał X Zjazdu Partii i zadaniami, jakie stoją przed szeregowymi członkami partii. Wiele

Władysław Wyszyński. Dyskusja w „MONTINIE” dotyczyła przede wszystkim problemów wewnątrzzakładowych. Należy polepszyć przepływ informacji o działaniach i propozycjach komitetu zakładowego, wzmocnić autorytet OOP. I sekretarzem został Józef Kabaj.

KONFERENCJE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE W DZIELNICY

Przed realizacją nowych zadań

miejsca zajmują kwestie atestacji stanowisk, wzrostu aktywności i dyscypliny, konsolidacji załóg.

Odbyła się konferencja w „ELEKTROMONTAŻU 3”, podczas której zajęto się głównie sprawami ekonomicznymi oraz omówieniem planów rozwoju szeregów partyjnych. Na I sekretarza KZ PZPR ponownie wybrano

Podobne problemy zasygnalizowano też podczas konferencji w ZESPOLE ELEKTROCIĘPLOWNI w Łegu, gdzie na I sekretarza wybrany został Stanisław Lichtenberg. Również delegaci organizacji partyjnej DUSW omawiali ważne problemy, a I sekretarzem KZ został kpt. Janusz Dziedzie. (mar)

Nie wierzę w znieczulicę

„mówi Józef Szczachor, rencista Kombinatu HiL. — Nie spodziewałem się takiej reakcji i tak błyskawicznej pomocy.

Przypomnijmy, że dwa tygodnie temu pisaliśmy o perypetiach pana Józefa cierpiącego na schorzenia kręgosłupa, któremu ortopeda zalecił noszenie gorsetu. Gorset jednak, jak się okazało, jest artykułem kosztownym i w budżecie rencisty byłby to wyłom poważny. Jakież było zdziwienie pana Józefa kiedy w piątek tuż po ukazaniu się w kioskach „Głosu”, zjawili się u niego dwie panie z Ośrodka Emerytów i Rencistów HiL z zamiarem pomocy. Takiego odzewu rencista nie oczekiwał. Panie przeprowadziły wywiad i w kilka dni później Józef Szczachor mógł podjąć odpowiednią kwotę na zakup gorsetu. Mógł również osobiście podziękować Julianowi Zakowi kierownikowi hutniczego Ośrodka Emerytów i Rencistów.

Jego zdumienie było jeszcze większe, gdy w ten „szczęśliwy piątek” zjawił się u niego mieszkaniec sąsiedniego osiedla — Edward Łoziński. Przyniósł swój gorset, którego już nie używa, i podarował starszemu koledze — hutnikowi.

Komentarz w tej sprawie zbyteczny. Miło jednak odnotować akt dobrej woli, wrażliwości społecznej. Człowiek — człowiekowi nie musi być wilkiem. Powinien i może być przyjacielem. (R)

„Naszym bobasom”

Po raz czwarty, za tydzień w sobotę i niedzielę (22 i 23 bm.) w godz. 10-18 odbędzie się impreza dla naszych milusińskich i ich rodziców. W planie jak zwykle organizatorzy, czyli NCK, przewidują wiele atrakcji. Oprócz sprawdzonych już pozycji programowych (tych, którzy przyjdą po raz pierwszy nie wtajemniczymy — niech sami zobaczą) czynne będą stoiska z zabawkami i ubrankami dziecięcymi (m. in. specjalnie

przygotowana konfekcja spółdzielni „Domino”). Będzie tak, że możliwość składania zamówień mikołajowych. Tajemnicą do tej pory jest ekrta wizyta miłego gościa z ZOO.

Wszystkie młode mamy, babcie na pewno poszukiwać będą mikołajowych i gwiazdkowych prezentów, dla ich pociech z pewnością frajdą będą pokazy filmów i występy artystyczne. (jk)

Zaproszenie do sklepu w os. II Pułku Lotniczego

Można i tak

Kiedy podczas wakacji zamykano na okres remontu „niebieski pawilon” w os. 3 Pułku Lotniczego, mieszkańcy ze zgrozą myśleli o czekających ich codziennych zakupach.

Jakież było zdziwienie, gdy po błyskawicznym remoncie oddano sklep z powrotem do użytku. Wymalowano i zmodernizowano wnętrze, logicznie rozplanowano poszczególne „ciągi zakupowe”. Otwarto osobne i dobrze ułożone stoisko do skupu opakowań szklanych. Widocznie można i sprawnie, i szybko, i mądrze...

— Brakuje nam co najmniej ośmiu pracowników, a właściwie pracownic, bo mamy zupełnie kobiecego personelu. — mówi kierowniczka pawilonu Wiesława SARKOWICZ. — Ale też wszystkie cały czas jesteśmy na sali. (Kierowniczkę zastałem przy

układaniu produktów na półkach).

Zyczymy udanych zakupów a personelowi uśmiechu i zadowolenia. (mat)

MASZ PROBLEMY...

...sprawy, których chcesz rozstrzygnąć, zadzwoni do Działu Miejskiego „GNH”.

tel: 44-64-58

PORADZIMY, POMOŻEMY, NAPISZEMY.

● (R) W 68 ROCZNICE NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI odbyła się w poniedziałek uroczysta wieczornica w Nowohuckim Centrum Kultury, zorganizowana przez Krakowską Radę Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Udział wzięli przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych Krakowa z sekretarzem KK PZPR Janem Czepielem.

● (jk) UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE kursu kroju i szycia dla członkiń koła Ligi Kobiet Polskich przy HiL, zorganizowanego przez ZD LKP, odbyło się we wtorek w siedzibie w os. Uroczym.

● (jk) ZMIENIŁY SIĘ CENY skupu tworzyw sztucznych. Te twarde (m. in. kuby, miednice itp.) skupywane są w cenie 40 zł za kilogram, a miękkie (folia, worki po nawozach, opakowania po szamponach itp.) w cenie 25 zł za kg. W naszej dzielnicy tworzywa sztuczne przyjmuje punkt w os. Szkolnym 21.

● (jk) SŁOWNIK WYRAZÓW OBCYCH PWN (120 zł) i Podręczny Słownik angielsko-polski (1800 zł) przemknęły niedawno

KRÓTKO

przez nowohuckie księgarnie lotem błyskawicy. Wtajemniczeni twierdzą, że łatwiej było wtedy kupić nawet chleb razowy.

● (jk) PRZEGLĄD FILMÓW ROMANA POLAŃSKIEGO jest prawdziwym hitem DKF „Kropka” w os. Górali 5. Ponieważ cieszy się on ogromnym zainteresowaniem, postanowiono zorganizować dodatkowe seanse. Projekcja we wtorki, piątki i niedziele o godz. 18 i 20.

● (md) TRWA AKCJA SPRZĄTANIA JESIENNYCH LIŚCI. Ostatnio młodzież nowohuckich szkół wzięła udział w porządkach na terenie Parku Kultury i Wypoczynku oraz w os. Tysiąclecia.

● (md) KIEROWCY I PRZECHODNIE narzekają na oznakowanie skrzyżowania w pobliżu sklepu „Fewexu” w os. J. Strusia. W ostatnim czasie zdarzyło się tam kilka groźnych wypadków.

● (md) STAN DRÓG WEWNĄTRZOSIEDLOWYCH w niektórych osiedlach administrowanych przez SM „Hutnik” jest bardzo zły. Bezsensowne wydaje się latanie tych dziur betonem. Lepiej nie myśleć co będzie po zimie, po prostu będą one nieprzejezdne.

SPROSTOWANIE

Serdecznie przepraszam dyrektora i pracowników ZUS, błędnie wymienionego w artykule „OSAD” („GNH” nr 45). Oczywiście, w os. Ogrodowym jest Oddział Państwowego Zakładu Ubezpieczeń, której to instytucji dotyczyły krytyczne refleksje w felietonie. V. KALUŻNY



Fot. St. Gawliński

KRÓL KURKOWY Z NOWEJ HUTY

Feliksa Adamskiego nazywają w Krakowie „królem”, przy czym jedni mówią, iż jest „królem krakowskich piekarzy”, inni zaś — że królem kurkowym. I nie da się ukryć, że jedni i drudzy mają rację. Adamski rzeczywiście piecze świetny chleb. A królem kurkowym został w 1973 roku, zestrzeliwując na strzelnicy „Czerwonych Beretów” w myśl regulaminu Bractwa Kurkowego — ostatni szczątek kura.

Mało kto wie, że ten krakowianin z krwi i kości, jeden zresztą z najpopularniejszych obywateli w tym mieście, pochodzi z... Nowej Huty. Ścisłej — z jednego z osiedli wiejskich tej dzielnicy — Branic. Tam ród Adamskich mieszkał od niepamiętnych czasów. Legenda głosiła, że praprzodek Feliksa był... Lapończykiem.

Mianowicie jak wiadomo w latach 1655—57 Kraków znajdował się w rękach szwedzkich. Wojska polskie trzykrotnie podchodziły pod miasto w celu odzyskania go, ale bez skutku. W połowie 1656 roku nadszedł tutaj oddział marszałka koronnego Jerzego Lubomirskiego. Rozpoczęły się kolejne oblężenie Krakowa. W obozie Lubomirskiego znajdował się wraz ze swą chorągwią pułkownik Jan Klemens Branicki, herbu Gryf, właściciel Ruszczy i Branic, starosta bocheński. Obóz polski rozłożył się na Dąbiu, więc Branicki miał możliwość częstego zaglądania do swego dworku w Branicach. Jadąc pewnego razu zimą 1656 roku do swej posiadłości, znalazł na drodze zamarzniętego na kość człowieka w szwedzkim mundurze. — Choć Szwed, ale przecie człowiek — stwierdził. — Sprawię mu chrześcijański pogrzeb. I zabrał go na swój furgon. Wszedłszy do dworku, zapomniał o znalezionym

na drodze człowieku. Jakież więc było jego zdumienie, gdy późną nocą pojawił się on przed nim i kompanami, rączącymi się obficie węgrynem. Branicki jeszcze bardziej zdumiał się, gdy mały, niepozorny człowieczek padł przed nim na twarz i położył na swej głowie jego nogę.

Okazało się, iż był Lapończykiem. Tu sięgnijmy na chwilę do lektury sienkiewiczowskiego „Potopu” i przypomnijmy sobie scenę, gdy Kmicic i Zagłoba pojechali do króla Karola Gustawa wykupić z niewoli Rocha Kowalskiego i znaleźli się w obozie szwedzkim:

„Na Boga! A co to za monstra? — zakrzyknął nagle pan Zagłoba, ukazując kępę małych człowieczków z oliwkową cerą i czarnymi wiszącymi po obu stronach głowy włosami. — To Lapończykowie, którzy do najdalej siedzących hiperborejów się liczą... Do bitwy oni na nic. Szwedowie ich za sobą do postug obozowych wo-

dzą, a w części dla osobliwości. Za to czarownicy z nich exquisitissimi, kaźden najmniej jednego diabła, a niektórzy pięciu do usług mają.

— Skądże im taka ze ztymi duchami komitywa — pytał żegnając się znakiem krzyża Kmicic.

— Bo w ustawicznej nocy brodzą, która po pół roku i więcej u nich trwa, wiadomo zaś waszmościom, że w nocy najłatwiej z diabłem o styczność”.

Kmicic, otrząsnawszy się ze zdumienia, chciał prosić króla szwedzkiego o jednego z Lapończyków, aby potem go zasuszyć i jako votum w farze w Upicie zawiesić. Natomiast Branicki przyjął Lapończyka do służby, a ten sprawował się znakomicie, znał bowiem doskonale medycynę ludową i umiał przyrządzać lekarstwa na wszelkie dolegliwości. Posiadał też umiejętność przepowiadania przyszłości. Przepowiedział więc Branickiemu, że jeśli pojedzie do klasztoru na górze, to tam dopadnie go śmierć. Branicki zapomniał o przestrodze i pojechał tam z misją od Lubomirskiego i rzeczywiście został zabity przez rabusiów.

Zdażył jednak przed wyjazdem ochrzcić Lapończyka w kościele w Ruszczy, nadając mu imię Adam i dać mu kawałek pola, które ten potem uprawiał. Ożenił się z córką jednego z gospodarzy z Branic, a jego syna zaczęto nazywać Adamskim.

Tyle legenda. Niestety Feliks Adamski niewiele może powiedzieć o swych przodkach. Wie tylko, że dziadek był rolnikiem, ojciec zaś Walenty, żyjący w latach 1859—1923, rolnikiem i piekarzem. Matka miała na imię Julia z domu Stępak.

— Urodziłem się w 1913 roku w Branicach, ale niewiele pamiętam z tamtych czasów — mówi Feliks ADAMSKI. — Miałem osiem lat, gdy zmarł ojciec, uczestnik walk o niepodległość w 1918 roku, któremu życie skróciła niezagojona rana w płucach. Po jego śmierci rodzina przeniosła się do Ruszczy, do domu znajdującego się 300 metrów od kościoła. Była nas w domu spora gromadka. Wincenty był porucznikiem Wojska Polskiego, radiotelegrafistą — pilotem. Poległ w 1920 roku. Tomasz podporucznik 20. pułku piechoty zginął jeszcze wcześniej, bo w końcu 1918 roku. Władysław — uczeń gimnazjum świętego Jacka w Krakowie zmarł na tyfus. Rudolf został piekarzem. Miał zakład przy ulicy Kościuszki 22, Walenty był rolnikiem i pracownikiem młyna na

Wieczystej, Ludwik był także rolnikiem, miał gospodarstwa we wsi Kujawy, a jednocześnie pracował jako budowniczy Huty im. Lenina. Pamiętam go, jak w gumowych butach szedł na budowę. Był dumny z tego, że uczestniczył w tym tak wielkim przedsięwzięciu. Obecnie mieszka w Bieńczykach. Również jego syn Feliks też budował Nową Hutę, podobnie jak syn mojej siostry Wiktorii inżynier Andrzej Kowalski. Trzy siostry: Maria, Franciszka i Rozalia wywędrowały do Krakowa, a Jadwiga — na Wybrzeże. Ona to ściągnęła mnie do prowadzonego przez siebie Kasyna Oficerskiego na Oksywiu. W 1929 roku wyjechałem do Gdyni i wraz z nią organizowałem kasyno. Potem przyjmowa-



FOT. STANISŁAW GAWLIŃSKI

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

— Co w dotychczasowym systemie czterobrygadowym najbardziej niepokoi ergonomistów?

— Przede wszystkim — źle rozwiązana praca na nocnych zmianach. W tym miejscu należy zaznaczyć, że medycyna w ogóle nie zgadza się na pracę w godzinach nocnych, zakłada to bowiem zgodne z prawami natury dobową rytmikę procesów fizjologicznych. Skoro jednak uniknięcie pracy nocnej nie jest możliwe, należy zadbać o warunki, w których przynosiłaby organizmowi jak najmniejsze straty. W których byłaby dlań najmniej uciążliwa. Można to osiągnąć maksymalnie ogra-

niej wracamy, znajdując zrozumienie kierownictwa kombinatu i u tych przedstawicieli dozoru, którym nie jest obojętne zdrowie załogi.

W proponowanej wersji „czterobrygadowki” obowiązuje schemat 2+2+3. Praca lub przerwa po nocnej zmianie łączy zawsze poniedziałek z wtorkiem, środę z czwartkiem, a piątek z sobotą i niedzielą. Cykl 28-dniowy będzie wyglądał następująco: poniedziałek i wtorek — praca rano, środa i czwartek — po południu, piątek, sobota, niedziela — w nocy (nie da się, niestety, uniknąć trzech kolejnych nocy raz na 4 tygodnie). Następny tydzień: poniedziałek i wtorek — wolne, środa i czwartek — rano, piątek, sobota i niedziela — po

nikom spodoba. Wnosząc z wielu przeprowadzonych wcześniej rozmów zainteresuje on z pewnością ludzi młodych, bardziej dbających o swe zdrowie. U starszych dużą rolę odgrywa przyzwyczajenie. Bez względu na jego skutki.

— Ma Pan w planie jeszcze jeden eksperyment, ten związany z przesunięciem godzin rozpoczęcia pracy.

— Tak. Prawie nikt na całym świecie nie rozpoczyna dziś pracy trzymiastonowej o godzinie 6 rano. Nasza tradycja pochodzi z okresu, gdy ludzie chodzili spać z kurami. Dzisiaj całe życie kulturalne (TV, kino, teatr) i towarzyskie koncentruje się w godzinach wieczornych. Ludzie chodzą spać późno, toteż konieczność tak wczesnego wsta-

Postanowiłam zobaczyć, jak wygląda jeden dzień pracy komputera, konkretnie — w produkcji. Na miejsce „dniówki” wybrałam Zakłady Przetwórstwa Hutniczego HiL w Bochni.

Ujrzałam monitory — końcówki głównego kombinatowego „mózgu”. Po krótkim wprowadzeniu „w temat” przez technologa Zakładu, WŁADYSŁAWA MARKIEWICZA zobaczyłam skromne pomieszczenie pracy komputerów. Jest to właściwie jeden pokój (komputer stoi jeszcze w księgowości, a w produkcji kontroluje pracę walcarki) — gdzie znajdują się dwie drukarki, trzy monitory i mikrokomputer.

Mój zapal do niezwykle ciekawego przedstawienia jednego dnia pracy komputera sprowadził do granic rozsądku inż. metalurg ANDRZEJ DOBOSZ, kierownik komórki komputerowej, stwierdzając: „Przecież to będzie bardzo nudne”. I rzeczywiście trzy panie siedzące przy monitorach podczas naszej kilkugodzinnej rozmowy tylko stukwały w klawiaturę. Wprowadzały „karty partii”. Jest ich dziennie 60—80, na każdej po kilkadziesiąt pozycji. I to jest codzienność. Nieciekawo. Najważniejsze są jednak wynikające z niej efekty, których, niestety, nie mogłam być świadkiem, gdyż nie są plonem tylko jednej „dniówki”.

Do Zakładów przychodzi materiał z kombinatowej Walcowni Gorącz, na blachy transformatorowe 2 razy, i blachy prądnicowe — 3—4 razy w miesiącu. Tego też nie byłam świadkiem, ale to jeszcze wcale nie oznacza, że komputer rozpoczyna związaną z tym pracę.

Razem z materiałem dostarczana jest dokumentacja (dla każdego kręgu odpowiednia karta), na niej notuje się całą „historię” kręgu w czasie jego przebiegu w produkcji. To jest bardzo ważne dla przyszłej pracy komputera. Niestety, musi on jeszcze trochę poczekać, gdyż karta „chodzi” razem z kręgiem i ludzka ręka wpisuje w nią każdy jej „krok”. Trwa to czasami dwa tygodnie, czasem dłużej. Zdarza się, że gdzieś się zawieruszy albo wypisze się dwa razy. Komputer wyłapie pomyłkę, ale dopiero po pewnym czasie. Gdyby od razu wszystkie dane procesu technologicznego można było „wpisywać” w pamięć komputera, bez papierów i długopisów...

Wtedy na bieżąco byłoby wiadomo, co się dzieje z kręgami, jaki jest ich stan obróbki. Obecnie takie wiadomości z komputera można uzyskać dopiero po „przewędrowaniu” karty i wprowadzeniu jej na taśmę.

Ale dowiedzieć można się wiele. Podstawowe programy dotyczą: zejścia gatunkowego, uzysku, zejścia w klasach, a na każdym programie można pracować na 12 sposobów. I dowiedzieć się dzięki temu o tym jak np.: która zmiana pracowała najlepiej, jak pracowały brygady w poszczególnych dniach, która zrobiła najlepszy gatunek, a która najwięcej braków. Który piec Ipsena (jego cykl produkcyjny trwa ponad 100 godzin) wytrzymał nie tak jak trzeba i zrobił gorszy gatunek, gdzie trzeba sprawdzić czy poprawić dane. Czy wszystkie wózki wjeżdżając do pieca są idealnie sprawne. Wystarczy, że jeden krąg na

Eksperymenty profesora Ogińskiego

niczając liczbę kolejnych zmian nocnych (jedna lub dwie nieprzespane noce nie zakłócają jeszcze w sposób istotny fizjologicznych rytmów okołodobowych) oraz zapewniające dłuższy wypoczynek po turnusie nocnym. Cztery kolejne nieprzespane noce powodują niebezpieczne zagrożenia dla organizmu. Nie jest on w stanie nadrobić potem skutecznie powstałych zaległości.

— Na czym wobec tego polega pańska koncepcja ruchu czterobrygadowego?

— To nie moja koncepcja. Proponowane przeze mnie rozwiązanie widziałem po raz pierwszy w konkretnie chemicznym I.C.I. w Anglii. Był to rok 1967. Stosowane jest ono w wielu wysoko rozwiniętych krajach na świecie. Usiłowałem na nie zwrócić uwagę dyrekcji kombinatu, ale wówczas nie wykazywała zainteresowania sprawą. Na przełomie lat 1980/81 zdawało się, że dojdzie do wprowadzenia go w życie. Niestety, sprawa „rozmyła się” w powódź wielu innych wydarzeń społeczno-politycznych. Teraz znowu do

południu. Następny: poniedziałek i wtorek — noc, środa i czwartek — wolne, piątek, sobota i niedziela — rano. I ostatni: poniedziałek i wtorek — po południu, środa i czwartek — noc, piątek, sobota i niedziela — wolne.

— Wydłuży to czy skróci czas pracy?

— Ani wydłuży, ani skróci. Czas pracy pozostanie taki sam. Zmiana dotyczy samej jego organizacji. Przerwy pomiędzy zmianami są wprowadzone na ogół krótsze, za to częstsze. Co cztery tygodnie robotnik zyskuje natomiast 3-dniowy weekend (piątek, sobota, niedziela). Nowe zasady wprowadzone zostaną eksperymentalnie na okres pierwszych trzech miesięcy przyszłego roku w Zakładzie Rur Zgrzewanych.

— Czego się pan spodziewa po tym eksperymencie? Czy ma on szansę zapoczątkować nową epokę w historii ruchu czterobrygadowego w HiL?

— Nie zdarzyło się jeszcze, aby ktoś, kto wypróbował nowy system nie pozostał przy nim. Znalazł on już zastosowanie na gruncie polskim w hutnictwie szkła. Jestem pewien, że się hut-

wania do pracy oznacza deficyt snu. Odbywa się to znowu kosztem zdrowia. Rozsądnym rozwiązaniem byłoby rozpoczęcie porannej zmiany o godz. 7. kolejnych zaś odpowiednio o 15 i 23. Przesunięcie godzin pracy leży zarówno w interesie hutników (dłuższy wypoczynek, większe prawdopodobieństwo zjedzenia śniadania w domu), jak i samej huty (wydajniej i bezpieczniej pracuje człowiek wypoczęty). Niektórzy obawiają się problemów z nocną komunikacją. Okazuje się, że wszystko można dograć, uzgodnić i dogadać się z MPK. Doświadczenia różnych zakładów dowodzą, że eksperymentalne przesunięcie godzin pracy na późniejsze nigdy nie było cofane. Wynika z tego, że pracownicy sami dochodzą do wniosku, że to dla nich korzystniejsze.

— Nie pozostaje mi nic innego, jak życzyć Panu udanych prób zmiany dotychczasowego systemu pracy. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

tem gości, którzy już przeszli do historii Polskiej Marynarki Wojennej: admirałów Józefa Unruga i Włodzimierza Steyera, dowódcę obrony Helu.

W maju 1939 roku Feliks Adamski został powołany do służby wojskowej w intendenturze 20. pułku piechoty Ziemi Krakowskiej. Przeszedł z nim szlak bojowy od Pszczyny aż po Brzeżany, dowodząc sekcją pieczenia chleba, czyli sześcioma piekarzami konnymi. 18 września 1939 roku dostał się do niewoli. Uciekł ze stalagu XIIIa w Norymberdze. W Krakowie działał w komendzie IV Odcinka Komendy Okręgu AK w Krakowie, dostarczając żywność więźniom i partyzantom ukrywającym się w podkrakowskich lasach. Z tego okresu pamięta częste wyjazdy w rejon Mogiły, Pleszowa, Bieńczyca, gdzie znajdowały się punkty kontaktowe konspiracyjne.

— Cóż więcej mogę o sobie powiedzieć — zastanawia się Feliks Adamski. — Od 1944 roku posiadam dyplom mistrzowski i pracuję we własnym zakładzie piekarsko-cukierniczym przy ulicy Długiej 7. Działam w ZBoWiD, Towarzystwie Opieki nad Majdankiem, Polskim Komitecie Opieki Społecznej. Opiekuję się miejscami pamięci narodowej. Od początku należą do Bractwa Kurkowego. Obecnie pełnię w nim funkcję wiceprezesa i gospodarza.

— Pański syn Aleksander Adamski poszedł w Pana ślady i też został piekarzem...

— Ma on własny zakład przy ul. Siennej, ale zachęcony przez prezydenta Tadeusza Salwę zamierza zbudować piekarnię na jednym z osiedli nowohuckich. Niestety, jak się okazuje, nie jest to takie proste. Trzeba przezwyciężyć wiele trudności. Niektórzy wprawdzie chcą mieć świeże pieczywo i chrupiące bułeczki, lecz przeszkadza im sąsiedztwo piekarni. Ale mam nadzieję, że dojdzie do pozytywnego finału...

— I trzecie pokolenie piekarzy Adamskich, rodu który ponad sto lat para się tym szlachetnym zawodem wróci tam, a przynajmniej blisko tego miejsca, gdzie dziadek wypiekał chleb.

— W to samo miejsce już nie wróci, tam bowiem, gdzie mieściła się piekarnia mego ojca, stoją baterie koksownicze. Ale z miejsca, gdzie Alek dostał lokalizację przyszłej piekarni, można dojechać do koksowni tramwajem w kilka minut...

RYSZARD DZIESZYŃSKI

Otóż w liście postraszono hutę, że jeżeli ocena pracy będzie negatywna, to wówczas wykonawca ograniczy się tylko do wykonania zadań planowych.

Przy uzbrojeniu terenu tego osiedla pracują trzy firmy: KPRI-1, KPRI-2 i nowy wykonawca — KPRIE. Postęp robot — zadowalający — taką wydano tu opinię. A więc?

— Nie formalizujemy! Jeżeli w robocie tak dobrze przygotowanej do realizacji jak ta, istnieje możliwość zrobienia więcej niż zapisano w planie — to trzeba rzeczywiście tę szansę wykorzystać. Umową o wieloletniej współpracy do czegoś zobowiązuje. My naszej pomocy dla wykonawców nie ograniczamy, mało, zastanawiamy się, jak ją zwiększyć. Chcemy zawrzeć umowę o współpracę z Cementownią. Jest dobrze. Może być jeszcze lepiej i z tego trzeba skorzystać — apeluje inż. Więczorkiewicz.

— Odpowiedziałem listem, ale bez szkody dla M-Z. Korrespondujemy, ale robimy — powie „wywołany” dyrektor KPRI-1 MARIAN MACZUGA.

A potem gładkie już rozmowy, jakby nie wzięte z naszego „dziś”. Dyrektor KBM BOLESŁAW KLIMCZAK potwierdza, że rzeczywiście harmonogramy realizowane są w terminach. Ba, nawet z wyprzedzeniem.

— Dźwig jest w montażu — powie. — Od poniedziałku (10 listopada) zwozi będziemy prefabrykaty potrzebne do montażu budynku nr 2 (tu wyprzedzenie w stosunku do harmonogramu). Nie ma też opóźnienia w realizacji budynku nr 1. Zgodnie z harmonogramem przystąpimy do wykorzystania stanu „zerowego” budynku nr 7 (listopad, grudzień br.). Będzie to robot „Energopol 2”. Styczeń, luty — w tych miesiącach nie planujemy prac montażowych, ale gdy aura łaskawa będzie — przyspieszymy montaż budynku nr 7.

Biura projektowe wywiązują się z pracy, pracujący przy uzbrojeniu terenu w ciepło, energię, kanalizację, wodę — też. KBM przygotowany jest do budowania bardzo dobrze. A więc — optymistycznie!

OBAWY

Są i obawy. Wszak Mistrzejowice-Zachód to nie jedyny plac budowy. Są też Mistrzejowice-Wschód, gdzie w ramach budownictwa wielorodzinnego ma być wybudowanych 600 mieszkań, w tym prawie 400 dla hutników. Reszta ma być przeznaczona dla personelu szpitala „B” i strażaków. Na tym terenie rozpoczęli już budowę domków jednorodzinnych hutnicy zrzeszeni w Spółdzielni „Zgoda”.

Ale w ocenie fachowców z kombinatu postęp prac przy uzbrojeniu tego terenu nie gwarantuje, iż w lipcu 1987 roku na teren budowy będzie mógł wejść KBM. Blednie więc nadzieja na pierwsze mieszkania w roku 1988.

Te prawdy o „wschodzie” potwierdza dyrektor KBM. A przecież koncentracja prac w Mistrzejowicach-Zachód nie jest jednoznaczna z rezygnacją z budownictwa w Mistrzejowicach-Wschód. Władzom Krakowa temat umyka!

Dyrektor KBM zapowiada ukończenie bloku przy ul. Piasta Kołodzieja wcześniej niż przewiduje harmonogram. Zgodnie z harmonogramem przebiegają prace budowlane

Oby tak dalej!

budynku nr 3 przy ul. Próchnika i bloku w os. Kazimierzowskim. Wykonawca jest hutnicze W-90.

Ciepło dla Wzgórz Krzesławickich — to temat w stylu — Mistrzejowice-Wschód. Pada sugestia, by zajął się tym, w przypadku domków jednorodzinnych dla hutników — kombinat. Czy wypada, by miasto znowu wyciągało rękę do kombinatu? Tę sprawę wyjaśniono „od zaraz”: jeżeli zmieni się treść zapisu i napisze, że jest to sieć dla „ocieplenia” Wzgórz, a nie dla potrzeb budownictwa jednorodzinne hutników — to miasto przedsięwzięcie sfinansuje. Dziwić się? Zdziwieni cieszymy się z tego, że wystarczy zmienić tylko formę zapisu, a nie sens!!!

— „Zielone światło” dla budownictwa jednorodzinnego dziwny ma kolor — powie głównodowodzący w tej batalii inż. W. Więczorkiewicz. — Faktycznie członkowie Spółdzielni „Zgoda” rozpoczęli budowę, ale kłopotów z brakiem cementu, transportu itp. mają niemało.

— Brakuje nam kilku „papierów” do rozpoczęcia robót kubaturowych — informuje prezes Józef Hojda.

Przy ul. Petöfięgo rozpoczęli też budowę młodzi hutnicy zrzeszeni w Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej. Otrzymali kredyt bankowy i budują tu nie gorzej niż ongiś w Zielonym Jarze.

I jeszcze informacja dotycząca budownictwa mieszkaniowego w rejonie Wieliczki-Północ. HIL chce partycypować w budowie dojazdu do Wieliczki, ale chce robić to wcześniej niż zakładają plany komunikacyjne Krakowa, w których przewidziano budowę tej trasy po roku 1995. Mieszkańci ciągle brakuje, a tam można by było wybudować ich i tysiąc dla hutników.

Przyznano nowe lokalizacje dla kombinatu: przy ul. Niepokalanej Marii Panny, Kantorowickiej, Skolickiego i w Rybitwach!

A więc wnet „wyrosną” z ziemi ściany pierwszych bloków! I jest też coś nowego w ofertach miasta dla kombinatu — chodzi o lokalizacje! Oby tak dalej!

JANINA DZIURO

„DNIÓWKI” Z KOMPUTEREM

W ZPH w Bochni nie wyobrażają sobie bez niego życia...

jednym wózku nie ma idealnego poziomu, i już trzeba więcej obcinać, równać, a to są niepotrzebne odpady. Przy obróbce w piecach Ipsena wychodzi też jakoś materiału dostarczonego z huty. Jeżeli jest on mniej doskonały, też odpady są większe, a tym samym mniejszy uzysk. To nie było takie łatwe do wykrycia bez komputera. Odpowiedni gatunek i klasa „wychodziła” albo nie, lepiej lub gorzej. Teraz można to korygować, nie skazując większych części materiału na straty. Jest wiadomo, dlaczego nawet tylko w jednym punkcie jest niedobrze, można w miarę szybko reagować i poprawić niedociągnięcia.

Komputer jest też bardzo pomocny przy wszelkiego rodzaju sprawozdaniach. Istotne w nich jest to, że dane można uzyskać szybko, pomyłki są łatwe do wykrycia.

Komputer przysłał także do Zakładów wiadomości z huty, które są potrzebne do produkcji. Są to dane o wytopach, ich składzie chemicznym, parametrach odlewania. Pozwalają one przygotować produkcję na miejscu wcześniej, jeszcze przed przyjsciem materiału.

Komputer pomaga i ułatwia rozliczanie się z Walcownią Gorącą.

Komputer jest bardzo pomocny w gospodarce materiałowej. Nie trzeba już tracić godzin i dni na poszukiwanie odpowiednich potrzebnych części, materiałów. Nie może się już zdarzyć, że magazynier powie: „Nie mam”, bo albo zapomniał, że ma, albo trzyma na czarnej godzinie. Wiadomo, czego nie ma, co trzeba zamówić, a czego nie — bo za dużo.

Księgowość też nie wyobraża już sobie pracy bez komputera.

Teraz w Zakładach oczekuje się zakupu odpowiednich dyskieciek. Wtedy dzięki mikrokomputerowi można będzie prowadzić pełną rejestrację wsadu. Będzie to informacja dokładna o tym, co nadeszło, w jakiej kolejności. Nie będzie już podwójnych kart. Ścisłe połączenie z Walcownią Gorącą, wyeliminuje pomyłki, dokładnie będzie wiadomo, ile materiału zwrócono np. z powodu wad.

Marzy się w Zakładach o mikrokomputerze pracującym nad wysyiką. To zaoszczędziłoby mnóstwo

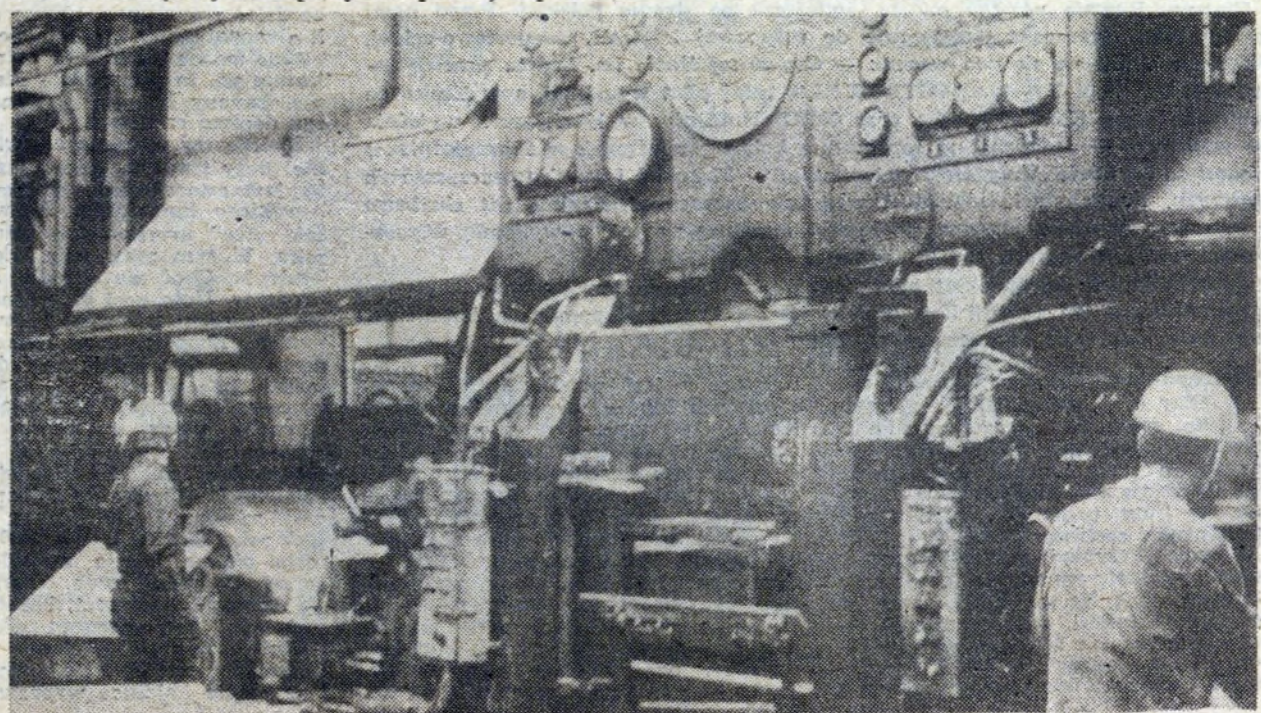
zbędnej pisaniny i czasu, a tym samym byłoby efektywniejsze. Marzy im się także własny komputer. Bo jest wiele zagadnień, które by można dzięki niemu rozwiązywać tu — na miejscu.

Nie udało mi się opisać jednej komputerowej „dniówki”. Chyba rzeczywiście byłaby ona w tym przypadku nieciekawa. Ale gdy spojrzysz szerzej nawet na mały wycinek pracy komputera, odpowie-

dnio przygotowanej i prowadzonej, można przekonać się o jego doskonałości.

Ale nie mniej przekonująco o potrzebie i użyteczności komputera. Mówią o tym ludzie, którym dzięki niemu pracuje się lepiej i wydajniej: „Bez tego nie wyobrażamy sobie już życia”.

BRONISŁAWA KUFEL-WŁODKOWA



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Emeryta problemy powszednie

Nierzadko częstsze wyprawy do teatru, gruntowniejszą lekturę interesujących książek odkładamy na emerytalne czasy. Nie wszystkim się udaje to marzenie zrealizować, ale przy nie najgorszym zdrowiu możliwe jest życie na przekór metryce. W każdym razie program wycieczek, imprez za trzy kwartały br. który zaprezentowała wiceprzewodnicząca Oddziału Dzielnicowego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów Janina Dziechciowska, był bardzo bogaty, pomysłowy. Relację o jego realizacji składano na plenarnym posiedzeniu związku.

W największym skrócie trzeba wymienić wczasy dla emerytów i rencistów (sezonie letnim) w Bukowinie, Niepołomicach i na działkach w Nowej Hucie. Seniorzy uczestniczyli też w krajoznawczych wycieczkach do Ojcowa, na Kopiec Kościuszki, do Łasku Wolskiego, do Makowa Podhalańskiego, na Zarabie itp. Obejrżeli również „Panoramę Raclawicką” we Wrocławiu i wystawę malarstwa Kossaków w Gmachu Nowym Muzeum Narodowego w Krakowie. Byli na operetce „Car-wicz” i pływali statkiem po Wiśle. Różnorodnych propozycji było więc bardzo wiele i chociaż nowohucki oddział zreszta ponad 16 tysięcy osób, chętni mogli zaplanować sobie którąś ze wspólnych imprez.

Oddział koncentruje 29 kół pracujących w osiedlach. Działają również poprzez swoje komisje, które stosownie do swojej specjalności zajmują się różnymi sprawami nie tylko organizowaniem wycieczek i biletów do teatru. Członkowie znajdujący się w trudnej sytuacji materialnej mogą uzyskać zapomogę pieniężną lub pomoc w zakupie sprzętu gospodarstwa domowego. Komisja ds. Rehabilitacji i Zatrudnienia ułatwia zainteresowanym emerytom, rencistom i inwalidom znalezienie pracy w niepełnym wymiarze godzin. Pełni dyżury w każdy pierwszy i ostatni piątek miesiąca i można tutaj w siedzibie Zarządu w os. XX-lecia, zorientować się w sytuacji na

rynku pracy. Propozycji pracy jest sporo, ale nie zawsze odpowiadają one seniorom. Poszukują oni przeważnie zatrudnienia systemem nakładczym. Chałupnictwo jest dla nich najwygodniejszą formą. Tymczasem w tym względzie szans zatrudnienia jest znacznie mniej. Do wiadomości zainteresowanych podamy, że Wydział Zatrudnienia Urzędu Miasta przy ul. Sebastiana, w każdy piątek w pokoju nr 26 na pierwszym piętrze pełni dyżury Eugeniusz Pietraszkiewicz (członek Zarządu Dzielnicowego PZERiI), który jest rzecznikiem seniorów i pomaga emerytom i rencistom w załatwieniu pracy.

Pomyślano o udogodnieniu wielu innych spraw starszym ludziom. W związku z nową zasadą PZU, podwyższającą ubezpieczenie na życie, zainteresowani, żeby nie toczyli się przed okienkami nowohuckiego PZU mogą załatwić niezbędne formalności również na miejscu (w siedzibie Zarządu, os. XX-lecia) w każdy piątek, w godz. 10 do 12.

Przy okazji naszej rozmowy pani Dziechciowska przypomina seniorom, że nie powinni zalegać ze składkami w Związkowej Kasie Pośmiertnej dłużej niż 6 miesięcy. Po pół roku bowiem traci się uprawnienia z tego tytułu. Od stycznia nowego roku wszyscy renciści uzyskają też nowe uprawnienia do dwukrotnego, bezpłatnego przejazdu koleją.

Emerytom problemów nie brakuje, wypada im życzyć jedynie zdrowia. (R)

W kołach ZSMP dobiegają już końca eliminacje pierwszego z 5 etapów XII Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej pod hasłem „Partia — Rewolucja — Socjalizm”. Zadania stawiane uczestnikom we wszystkich etapach dotyczą znajomości faktów oraz umiejętności analizy, oceny zjawisk i procesów politycznych oraz społecznych. Koncentrują się one wokół takich zagadnień jak: marksistowska teoria roli proletariatu w procesie rozwoju społecznego, partie robotnicze, światowy ruch ro-

zprygoda, satysfakcja i masa nagród. Laureatom eliminacji centralnych przysługuje nawet prawo studiów na kierunkach społeczno-politycznych wyższych uczelni bez egzaminów wstępnych. Wszyscy liczymy, że i w tym roku wśród najlepszych znajdą się hutnicy.

*

„DRGNAŁ” stary patronat. Zarząd Fabryczny ZSMP KM HiL otrzymał do rozdziału między jego uczestników 4 mieszkania. Proponowana przez Sztab Patronacki lista przydziału wywieszona jest

GŁOS MŁODYCH

Do wygrania — indeks

botniczy i komunistyczny, światowy ruch narodowowyzwoleńczy, państwa socjalistyczne, walka o dominację marksizmu w polskim ruchu robotniczym, powstanie i rozwój państwa socjalistycznego w Polsce, przewodnia rola PZPR w Polsce Ludowej, organizacje młodzieżowe, a partie polityczne w Polsce, młodzież w światowym ruchu rewolucyjnym i światowy system socjalistyczny.

Pytania przygotowane na 3 pierwsze etapy — eliminacje w kołach, zakładowe, dzielnicowe (Zarząd Fabryczny ZSMP który jest na prawach Dzielnicy) są uczestnikom znane. Do 2 pierwszych etapów były już publikowane w „Gazecie Młodych”, a do 3 zostaną opublikowane w najbliższym czasie. Centralny Bank zawiera 180 pytań szczegółowych i 80 problemowych. Ponadto Komisje Organizacyjne mają prawo zadać część pytań własnych w liczbie nie przekraczającej 2/3 pytań z banku. Wyuczanie się odpowiedzi jest więc niemożliwe; trzeba po prostu mieć dobrą orientację w całości zagadnień. A do tego potrzebne jest już sięgnięcie do fachowej literatury...

Przed uczestnikami Olimpiady wspaniała intelektualna

w gablotce ZF ZSMP KM HiL w budynku „S”. Odwołania od niniejszej listy można składać w sekretariacie Zarządu do 24 XI 1986 r.

*

PIERWSZA zabawa Andrzejkowa w Klubie „Kuznia” w os. Złotego Wieku już 15 listopada! W programie imprezy — organizowanej wspólnie przez ZZ ZSMP Zakładu Transportu, koło ZSMP Zakładów Drobnarskich i koło ZSMP działające w Jednostce LWP — przewidzianych jest spore atrakcji: wideo, dyskoteka, konkursy, zabawy i wiele niespodzianek.

*

OD 10 DO 13 LISTOPADA na zaproszenie ZF ZSMP KM HiL przebywała w hucie delegacja młodzieży z Huty Kossycze, Zakładowej Organizacji SSM. Zarządy Fabryczne obu organizacji podpisały umowę o współpracy, obejmującą akcję wypoczynku oraz wymianę doświadczeń technicznych i organizacyjnych.

„DNI KULTURY WĘGIERSKIEJ” W NCK

„Wycieczka” do Budapesztu

Występ zespołu „A Bluefolk Egypttes”, grającego muzykę country, zainauguruje w najbliższy poniedziałek, 17 bm o godz. 17 „Dni Kultury Węgierskiej Republiki Ludowej” w Nowohuckim Centrum Kultury. Odbędą się one 17—21 listopada, a program, jak zawsze zapowiada się dość atrakcyjnie.

W poniedziałek organizatorzy mają do zaproponowania wystawę rzeźby Oliviera Zsigmonda. We wtorek, 18 listopada o godz. 18 do głosu dojdą studenci z krakowskiej WSP, przedstawiając montaż poetycko-muzyczny wierszy współczesnych poetów węgierskich.

„Postać Stefana Batorego” — króla Polski i księcia Siedmiogrodu” to temat spotkania, które poprowadzi, 19 listopada (godz. 18) prof. Baczkowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Następnego dnia (20 listopada, godz. 18) w planach wieczór poświęcony 100. rocznicy śmierci Franciszka Liszta. Wystąpi Lajos Teleka, wyróżniony na Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina. Recital fortepianowy powinien być sporą gratką dla melomanów. O życiu i twórczości kompozytora będzie mowa prof. Istvan Csaplars.

Piątek, 21 listopada upłynie pod hasłem „turystyka”. Oczywiście po Węgrzech. Gościem w NCK będzie dyrektor przedstawicielstwa węgierskiego biura podróży Ibusz w Warszawie Ivan Rona. Pokazane zostaną filmy „Budapeszt” i „Za Dunajem”. Początek o godz. 18.

Ponadto codziennie od 18 listopada w godz. 10—16 organizatorzy zapraszają na projekcję bajek animowanych dla dzieci. We wszystkie dni, w godzinach popołudniowych czynne będą wystawy i kinaszase wyrobów rękodzieła ludowego, rzeźby, fotografii Budapesztu. (Sk)

Od kilku dni czynna jest w NCK wystawa węgierskich zabawek z początku XX wieku. Wśród eksponatów zobaczyć możemy broń, przedmioty gospodarstwa domowego, piłę, łaski i pojazdy. Wystawa zorganizowana została przez Muzeum Savaria w Szombathely. Ekspozycja będzie czynna do końca listopada. (m)

ZWIĄZKOWE PRZYJAŹNIE

Z tamtej strony OLZY

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z CZECHOSŁOWACJI)

Cieszyn. Pięknie położone miasto, zwłaszcza po stronie polskiej. Przed nami most. Służba graniczna przystępuje do rutynowej kontroli paszportowo-celnej. WOP-ista uśmiecha się pod wąsem: — Czy w tej Hucie im. Lenina pracują same kobiety? Pani Krystyna OSTROWSKA tutaj pilot wycieczki, a w Krakowie przewodnicząca Komisji Kobiet przy NSZZ Hutników w kombinacie, wyjaśnia cel wyprawy: — Jedziemy na zaproszenie kobiet pracujących w zaprzyjaźnionej z nami od lat hucie „Trzyniec”; podaje skład — 37 kobiet i trzech towarzyszących mężczyzn. Funkcjonariusz WOP-u wypytuje raczej kurtuazyjnie niż służbowo o kontakty pomiędzy dwoma zakładami metalurgicznymi, o wymianę wczasowo-kolonijną. Atmosfera wyjątkowo miła.

Przedstawiciele trzynieckiej huty już czekają na nas w czeskim Cieszynie. Przewodnicząca ich komisji Zen, Małgorzata Petrova, czyli popularna Markietka, wita nasza delegację z serdeczną życzliwością.

Trzydniowy pobyt u przyjaciół z Olzy (5—7 listopada) ma nie tylko relaksowy charakter. Panie wyniosły obustronnie wiele cennych informacji o życiu i pracy kobiet. Podczas spotkania z komisją kobiecą z trzynieckiej huty padły dziesiątki pytań oficjalnych i osobistych.

W hucie „Trzyniec” prawie 25 procent załogi to kobiety we wszystkich dziesięciu wydziałach. Na spotkaniu z nami sa ich reprezentantki, dobrze zorientowane w problemach żeńskiej załogi. Mówimy o obowiązkach kobiet, o przywilejach matek. Wiele zatrudnionych

problemów jest wspólnych, wiele też odrębnych lub w codziennej praktyce nieuwzględnionych. Urlopy wychowawcze, zasiłki rodzinne, placę: panie z krakowskiego kombinatu. Przy okazji odnotowujemy też jako ewenement — matka pracująca i jednocześnie wychowująca dziecko do lat trzech nie może być zatrudniona na nocną zmianę. Każdorazowy wyjątek w tym względzie musi być zaakceptowany przez władze centralne. Kobieta mająca dziecko do lat ośmiu nie może być wysyłana w delegację poza miejsce zamieszkania. Chyba, że nie ma nic przeciwko wyjaz-

domu. Specjalna uwaga poświęca się matkom samotnym.

Dyskutujemy także o alkoholizmie. U braci Czechosłowaków można kupować alkohol bez ograniczeń, to znaczy przez cały czas otwarcia sklepów. Natomiast bardzo wysokie kary grożą za stwierdzone przypadki diabństwa w zakładzie pracy.

Oczywiście, jak na „babskie” zebranie przystało wypyujemy też o rzeczy bardziej przyziemne, bliższe ciału czyli o zaopatrzenie, dystrybucję, ceny. Co i gdzie można kupić, co z cytrusami. Okazuje się, że pomarańcze nie osiągniemy, banany bywają, a transport cyt-ryny dopiero co dotarł.

Zwiedzamy muzeum historii trzynieckiej huty i miasta. Zaprzyjaźniona huta jest czterokrotnie starsza od krakowskiego kombinatu. Pierwszy „wysoki piec” uruchomiono tutaj w 1839 roku. W tym roku miało więc 147 lat istnienia. Choć nie okrągłe, ale ważne urodziny. Huta nosi imię znanego działacza komunistycznego Klementa Gottwalda. Ekspozycja w muzeum obejmuje skrótkowo dzieje zakładu od momentu jego narodzin. Są makiety, dokumentalne zdjęcia obrazujące ciężkie warunki pracy i wręcz nieludzka egzystencję hutników. Są wyroby z trzynieckiej stali. Przedstawiono także osiągnięcia okresu powojennego, rozwój miasta. Z miasteczka, które w 1945 roku zamieszkiwało 4458 osób wyrosło piękie miasto zasiedlone przez ponad 45 tysięcy osób. Trzyniec może się szczycić pięknymi boiskami, pływalniami, halą sportową, efektywnym, wielofunkcyjnym Domem Kultury. Niektóre z pań są tu nie pierwszy raz i w czasie kolejnej wyprawy z przy-

jemnością wożają po tym mieście i okolicach.

Robimy drobne zakupy, upominki dla najbliższych, zwłaszcza dla oczekujących na niespodzianki dzieci. Konstatujemy z przykrością, że nasze placówki handlowe są uboższe zarówno w artykuły żywnościowe, jak i przemysłowe. Na nasze możliwości są to jednak rzeczy dość drogie.

Spotkaniu kobiet z Nowej Huty i Trzyńca nadano wysoką rangę. W ośrodku naszego zakwaterowania w Riece, zorganizowano uroczysty wieczór. Przybył sekretariat komitetu partyjnego z huty „Trzyniec”, prezydium związków zawodowych, dyrektorzy. Są poważne rozmowy i trochę relaksu przy dobrej muzyce. Słowem i oficjalnie, i przyjemnościowo zaplanowano tę naszą trzydniówkę. Czas zreszta płynie jak rzeka i 7 listopada, wczesnym popołudniem w piątek jedziemy do domu, do kraju. Eskortuje nas cały czas niezastąpiona, ogromnie sympatyczna Markietka, świetnie mówiąca po polsku. Matka jej jest Polką, ojciec Słowakiem. Wymienne więc posługują się językiem polskim i czeskim. Zreszta w Trzyńcu zamieszkałym przez Czechów, Polaków i Słowaków, językiem polskim można się swobodnie porozumiewać.

Znowu graniczna Olza. Ostatni uścisk dłoni i panie mówią sobie — do zobaczenia. Wszakże już niebawem 10 grudnia będziemy w ramach rewizyty gościć w kombinacie kobiety z trzynieckiej huty. A więc do najbliższego, przyjaźielskiego spotkania w Krakowie.

HENRYKA ROSIEK

PIĄTEK I
 16.20 Program dnia i Dziennik TV
 16.25 Dla młodych widzów „Rambit” — teleturniej
 16.50 Piątek z Pankracym
 17.15 Teleexpress
 17.30 Bez próby. Telewizyjna szkoła tańca
 18.30 Samo zdrowie
 18.40 Wszelchnica budowlana
 19.00 Dobranoc: Niech żyje balwanek
 19.10 „Losy”
 19.30 Dziennik TV
 20.00 Monitor rządowy
 20.30 „Przyspieszenie” film prod. ZSRR (1)
 21.35 Dziennik TV
 21.55 Studio Sport
 23.10 Dziennik TV
 23.15 „Korporacja zbrodni” (7) ang. serial dok.

PIĄTEK II
 16.55 Program dnia
 17.00 Język angielski (6)
 17.30 Jak uprawiać sport
 18.00 Kronika krakowska
 18.30 „Muppet show”
 18.55 Bieszczady, Bieszczady — program rozrywkowy
 19.30 Dziennik TV
 20.00 „Tu Dwójka”
 20.05 Galerie świata — Luwr
 20.35 Śpiewa Marek Gałazka
 21.05 „Uwaga dokument”
 21.45 „Opowieści księżycowe” — film fab. prod. jap.
 23.30 Rozmowy intymne

SOBOTA I
 9.00 „Drops” — Program dla dzieci i młodzieży oraz film z serii „Jazon z gwiazdowego patrolu”
 10.30 Dziennik TV — wiadomości
 10.40 Razem ze Studiem I (1) — Ustka
 11.10 Stare, nowe, najnowsze
 11.50 Razem ze Studiem I (2)
 12.20 „Zaczarowana wyspa” — film dok. prod. greckiej
 13.00 Bariery
 13.30 Program publicystyczny
 14.00 Telewizyjny koncert życzeń dla Honorowych Krwiodawców
 14.30 Wojskowy program dokumentalny
 15.00 Dziennik TV — wiadomości
 15.05 Antologia dramatu powszechnego — Franz Xaver Kroetz „Górna Austria”
 16.05 Program publicystyczny
 17.05 Losowanie Dużego Lotka
 17.15 Studio Sport — Puchar Interwizji w gimnastyce artystycznej
 19.00 Dobranoc: Opowiadania z Doliny Muminków
 19.10 Z kamerą wśród zwierząt
 19.30 Dziennik TV
 20.00 „Ostatni brzeg” film fab. prod. USA
 22.10 „Czas” magazyn publicystyczny
 22.40 Siedem dni na świecie
 22.50 Dziennik TV — wiadomości
 23.00 Sportowe rytmy tygodnia
 23.50 Kino nocne — „Wdowy” (3) angielski serial kryminalny

SOBOTA II
 16.00 Halo komputer
 16.30 Godzina z Konradem Drzewieckim
 17.30 Spektrum
 18.00 Kronika krakowska
 18.30 Wielka gra
 19.20 IX Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego
 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
 20.00 „Stary górnik i zamek 4” — film dokumentalny
 20.30 XXV Festiwal Moniuszkowski w Kudowie Zdroju
 21.20 Tydzień w polityce
 21.30 Studio Hi-Fi
 22.15 „Klinika w Schwarzwaldzie” (6) film prod. RFN
 23.00 Wieczorne wiadomości
 23.05 IX Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego

NIEDZIELA I
 9.00 Teleranek i film prod. angielskiej „Królowa wyspa” (1)
 10.30 Dziennik TV — wiadomości
 10.35 „Tajemnice ludzkiego ciała” (7) film dok. prod. USA
 11.20 Studio Sport — Finał turnieju bokserskiego Memoriał Feliksa Stamma
 13.30 Siedem anten
 14.15 Telewizyjny koncert życzeń
 15.00 Dziennik TV — wiadomości
 15.05 Teatr dla dzieci — Ewa Szemberg-Zarembina „Baśnie mojego dzieciństwa”
 15.35 Warszawa 1832—1863
 16.15 Studio Sport — Puchar Interwizji w gimnastyce artystycznej
 17.45 Pieprz i wanilia (6)
 18.30 Antena
 19.00 Wieczorynka — „Dzieciństwo Muppetów”

19.30 Dziennik TV
 20.00 „Trzy młyny” (3 — ostatni) „Młyn nad Kamienną”
 20.50 Pegaz — Magazyn publicystyki kulturalnej
 21.50 Sportowa niedziela
 22.15 Kabaret Olgi Lipińskiej
 23.05 Dziennik TV — wiadomości

NIEDZIELA II
 10.30 „Trzy młyny” (3 — ostatni) — film dla niesłyszących
 13.55 Peryskop — wojskowy program publicystyczny
 14.30 Kwadrans z hejnałem
 14.45 Jutro poniedziałek
 15.15 Wideoteka
 16.00 „Robin Hood” (24) ang. film przyg.
 16.50 „Zwierzęta w kamerze” film przyrodniczy prod. RFN
 17.20 Kalejdoskop filmowy — Kino-OKO
 18.10 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
 19.00 IX Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego
 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
 20.00 Studio sport
 21.00 „Saga rodu Forsyte’ów” (9) film prod. angielskiej
 21.50 „Kto jest kto” widowisko teatralne



14—20 listopada

22.40 Wieczorne wiadomości
 22.45 IX Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego

PONIEDZIAŁEK I
 16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
 16.25 Dla młodych widzów: „Podróż do doliny Emu”
 17.15 Teleexpress
 17.30 Echa stadionów
 18.00 „Janosik” (9) film prod. polskiej
 18.45 Program publicystyczny
 19.00 Dobranoc: Porwanie Złotowłosej
 19.10 Laboratorium
 19.30 Dziennik TV
 20.00 Rozmowa na telefon (1)
 20.15 Teatr TV na świecie Alan Syckbourn „Sypialniana farsa”
 22.05 Dziennik TV — komentarze
 22.25 Rozmowa na telefon (2)
 22.40 „Pieśń ujdzie cało” film dokumentalny
 23.30 Dziennik TV — wiadomości
 23.35 Język niemiecki (7)

PONIEDZIAŁEK II
 16.55 Program dnia
 17.00 Język niemiecki (7)
 17.30 Zwyczaje i obrzędy — Rekruci
 18.00 Kronika krakowska
 18.30 IX Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego
 18.55 Kino „Dwójki” zaprasza
 19.05 Piękni i wspaniali
 19.30 Dziennik TV
 20.00 „Tu Dwójka”
 20.05 „Nasza Warszawa” Program Reporterów Telewizyjnego Kuriera Warszawskiego
 21.05 Z dymkiem cygara
 21.20 Gwiazdy Wielkiego Sportu
 21.50 Impuls
 22.20 Biografia „Ramon y Cajal” (4) film prod. hiszpańskiej

WTOREK I
 9.30 Domator
 9.35 Domowe przedszkole
 10.00 Dziennik TV — wiadomości
 10.10 „Jenny” (1) film prod. norweskiej
 11.25 Poradnik Domatora
 12.00 do 16.20 — Program oświatowy
 16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
 16.25 Dla młodych widzów — Akademia muzyczna
 16.50 Dla dzieci: Wyprawy prof. Ciekawskiego
 17.15 Teleexpress
 17.30 Gazeta Rolnicza
 18.00 Telewizyjny Informator Wydawniczy
 18.20 Plusy i minusy, czyli gospodarcze znaki zapytania
 19.00 Dobranoc: Dwa kosy i kurek z ratuszowej wieży
 19.10 Diagnosta
 19.30 Dziennik TV

20.00 Gra o milion
 20.30 „Jenny” (1) film prod. norweskiej
 21.45 Dziennik TV — komentarze
 22.15 Wieczór z pegazem
 23.15 Dziennik TV — wiadomości
 23.20 Język angielski (37)

WTOREK II
 16.55 Program dnia
 17.00 Język angielski (37)
 17.30 Pół godziny dla rodziny
 18.00 Kronika krakowska
 18.30 „Ginący świat” (4) angielski film dokumentalny
 19.30 Dziennik TV
 20.00 „Tu Dwójka”
 20.05 „Ambicje i aspiracje” — reportaż
 20.35 Filharmonia Dwójki
 21.05 Powroty — program publicystyczny
 21.45 „Wniebowstąpienie” film prod. radzieckiej

ŚRODA I
 9.30 Domator
 9.35 Domowe przedszkole
 10.00 Dziennik TV — wiadomości
 10.10 „Uznać winnym” film prod. radzieckiej
 11.25 Przyjemne z pożytecznym
 11.50 O grzeczności po polsku
 12.00 do 16.20 Program oświatowy
 16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
 16.25 Dla młodych widzów „Krag” — magazyn harcerzy
 16.50 Dla dzieci: Tik-tak
 17.15 Teleexpress
 17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
 17.40 „Uznać winnym” film prod. radzieckiej
 19.00 Dobranoc: Zaczarowany ołówek
 19.10 Studium
 19.30 Dziennik TV
 20.00 Studio Sport — Eliminacje do Mistrzostw Europy w piłce nożnej Holandia — Polska
 21.45 Dziennik TV
 22.05 „Historia żyje z nami” program dok.

ŚRODA II
 16.55 Program dnia
 17.00 Język rosyjski (7)
 17.30 Pół godziny dla rodziny
 18.00 Kronika krakowska
 18.30 IX Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego
 19.00 Przeboje „Dwójki”
 19.30 Dziennik TV
 20.00 „Tu Dwójka”
 20.05 Dookoła świata — Na krawędzi Europy
 20.50 Auto moto fan klub
 21.20 Osądźmy sami
 22.05 Studio sport
 23.05 IX Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego

CZWARTEK I
 9.30 Domator
 9.35 Domowe przedszkole
 10.00 Dziennik TV — wiadomości
 10.10 „Zdaniem obrony” (1) film prod. polskiej
 11.15 Szkoła dla rodziców (39)
 12.00 do 16.20 Program oświatowy
 16.20 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
 16.25 Dla młodych widzów: Reporter TDC
 16.50 „Był sobie kosmos” (23) francuski serial filmowy
 17.15 Teleexpress
 17.30 Prosty rachunek
 18.05 Magazyn lotniczy
 18.30 Sonda
 19.00 Dobranoc: Fred, postrach kotów
 19.10 Encyklopedia kultury polskiej
 19.30 Dziennik TV
 20.00 Publicystyka
 20.15 „Zdaniem obrony” (1) polski film fab.
 21.20 Dziennik TV — komentarze
 21.40 Interstudio
 22.20 „Wódka, pozwól żyć...”
 22.50 Dziennik TV — wiadomości
 22.55 Język francuski (7)

CZWARTEK II
 16.55 Program dnia
 17.00 Język francuski (7)
 17.30 Pół godziny dla rodziny
 18.00 Kronika krakowska
 18.30 Magazyn sportowy
 19.20 Piosenkarz tygodnia
 19.30 Dziennik TV
 20.00 „Tu Dwójka”
 20.05 Ekspres Reporterów
 20.20 Variete, variete
 20.40 Salon muzyczny
 21.30 „Manhattan” — film prod. USA

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili redakcja nie bierze odpowiedzialności.

PROPONUJEMY

KINA
 SWIT od 14 do 15 bm. godz. 15.45 „Tango naszego dzieciństwa” prod. radzieckiej, od 15 lat, godz. 18.00 i 20.00 „Profektor” prod. USA, od 18 lat, od 16 do 17 bm. godz. 15.45 „Uwaga niebezpieczeństwo” prod. radzieckiej, od 12 lat, godz. 18.00 i 20.00 (do 20 bm.) „Profektor” prod. USA, od 18 lat.
 SWIT mała sala od 14 do 17 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Pechowiec” prod. francuskiej, od 12 lat, od 18 do 20 bm. godz. 17.00 i 19.30 „Wujaszek z Ameryki” prod. francuskiej, od 15 lat.
 SWIATOWID godz. 17.45 i 20.00 „Dotknięcie meduzy” prod. angielskiej, od 18 lat.
 SFINKS — Studyjne 14 bm. godz. 10.00 Kino Lektur — „Potop” cz. 1 i 2 (seans zamknięty), godz. 16.00 „Straszdyło” prod. polskiej, b/o, godz. 18.00 DKF KROPKA retrospektywa filmów R. Polańskiego, godz. 20.00 „Panny z Wilka” polski od 15 lat.
 15 bm. godz. 16.00 „Straszdyło”, godz. 18.00 „Panny z Wilka”.
 16 bm. godz. 11.00, 12.00 i 13.00 „Bolek i Lolek” b/o, godz. 16.00 „Straszdyło”, godz. 18.00 filmy R. Polańskiego, godz. 20.00 „Panny z Wilka”.
 17 bm. godz. 10.00 „Zemsta” (seans zamknięty), godz. 15.45 „Przygody Ali Baby i 40 rozbójników” prod. radzieckiej od 12 lat, godz. 18.00 „Cza-cza” prod. węgierskiej od 18 lat.
 18 bm. godz. 10.00 „W pustyni i w puszczy” (seans zamknięty), godz. 15.45 „Przygody Ali Baby i 40 rozbójników”, godz. 18.00 (DKF KROPKA) Film R. Polańskiego.
 19 bm. godz. 15.45 „Przygody Ali Baby i 40 rozbójników”, godz. 18.00 „Cza-cza”.
 20 bm. Kino nieczynne.

TEATR LUDOWY
 14 bm. godz. 18.00 „Piesze”, godz. 16.00 i 19.00 (Scena NURT) Gościnne występy Teatru im. L. Solskiego z Tarnowa „Szkłana menażeria”, 15 bm. godz. 18.00 „Piesze”, godz. 20.00 (Scena NURT) „Milczenie”, 16 bm. godz. 18.00 (Scena NURT) „Milczenie”, 17 i 18 bm. teatr nieczynny, 19 bm. godz. 17.00 „Niezwykłe przygody Koziołka Matołka”, 20 bm. godz. 11.00 „Niezwykłe przygody Koziołka Matołka”.

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY (plac Centralny)
 ● „ROZMOWY O FILMIE” — zaplanowane w Amatorskim Klubie Filmowym — piątek, 14 listopada, godz. 19.
 ● SPOTKANIE W II ROCZNICĘ Dziecięcego Zespołu Góralskiego „Mali Hamernicy” — sobota, 15 listopada, godz. 16.
 ● BAJKA DLA DZIECI pt. „Korona” w wykonaniu aktorów z teatru lalkowego „OFF” — niedziela, 16 listopada, godz. 15.
 ● „PODWIECZOREK Z FAMIŁIĄ” — spotkanie muzyczno-literackie — wtorek, 18 listopada, godz. 17.30.

KLUB MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄZKI (plac Centralny)
 ● „SPOTKANIE Z GWIAZDĄ” — Renata Kretówna — piątek, 14 listopada, godz. 17.
 ● SPOTKANIE Z BRONISŁAWEM CIEŚLAKIEM — wtorek, 18 listopada, godz. 19.

OŚRODEK KULTURY HIL (ul. Majakowskiego 2)
 ● WYSTAWA PTAKÓW EGZOTYCZNYCH — 20—22 listopada, godz. 10—18.

KLUB „KOMBATANTA” (os. Górali 23)
 ● SPOTKANIE AUTORSKIE z Henrykiem Voglerem — literatem i krytykiem — poniedziałek, 17 listopada, godz. 17.30.

OGŁOSZENIA
 ● MALŻEŃSTWO z dwojgiem dzieci poszukuje mieszkania. Chętnie peryferie. Telefon grzecznościowy 47-47-11 w godz. 18—20.
 ● MAREK ADAMEK zam. Kraków os. Na Stoku 13/49 zgubił prawo jazdy kat. BC wydane przez Wydział Komunikacji w Nowej Hucie.
 ● MAREK KAIM zam. Kraków ul. St. Augusta Poniatowskiego 434 zgubił prawo jazdy kat. B wydane przez Wydział Komunikacji w Nowej Hucie.
 ● EDWARD DĄBROWSKI zam. Kraków os. Strusia 14/86 zgubił prawo jazdy kat. B wydane przez Wydział Komunikacji w Nowej Hucie.

POGŁOSY

Kiedy zastanawiałem się razem z Markiem Dutką nad mottem kolejnej „Extravaganzy”, propozycje padały różne. Na żadną jednak nie mogliśmy się zdecydować jednogłośnie i bez zastrzeżeń. Po ostatniej październikowej Extravaganzy „jazzującej” (ku zdziwieniu niektórych wiernych duetów Modern Talking, jazz nabił klubową kasę i padł rekord frekwencji), konieczne wydawało nam się wymyślenie czegoś jeszcze bardziej „extra”. Tym bardziej że bawimy się w piątek, 21 listopada, czyli na tydzień przed Andrzejkami i Balem Sportowca, a więc to jakby ostatnie „zgrupowanie kondycyjne”.

Pomysł przyszedł nagle, czyli bez niespodzianki, bo właśnie takie pomysły bywają najlepsze. Ta Extravaganza będzie „Zwariowana”. Na parkiecie pełna dowolność stylów i mód, a muzyka zgodnie z tytułem zapowiada się naprawdę w stylu „crazy”. Zresztą nie bądźmy gołosłowni. Jednym z hitów powinienn stać się kawałek „Holiday Rap” dwóch panów MC Miker „G” and DJ Swen. Dodatkowym magnesem niech będzie informacja, że ten przebój można usłyszeć tylko w dwóch dyskotekach w Krakowie. Jedną z nich jest Klub Młodych w os. Młodości 1, czyli miejsce akcji Extravaganzy. Czy znacie szaleńców z MADNESS? Z pewnością nie pozwolą Wam siedzieć

ZA TYDZIEŃ KOLEJNA „EXTRAVAGANZA”



Trzeba przyjść do klubu aby się przekonać czy będzie szalał również DAVID LEE ROTH.

spokojnie. W bój wypuszczone zostaną także płyty wesółków z dwóch ekip — TENPOLE TUDOR i SCOTCH. Dla wszystkich zmęczonych chwila odpoczynku w rytmach rockabilly. Później kolejne meczarnie, czyli zwariowane gonitwy w rytm hitów Adama Anta, koleśków z KING KURT i IANA DURY'EGO. „Pogłosy” przygotowują super niespodziankę (oczywiście nie jedyną) w postaci koncertowego albumu pt. „It's alive” kwartetu RAMONES. Kto nie padnie po trzecim szalonym rock and rollu tych koleśków, ten z powodzeniem może uczestniczyć w maratonach tańca.

To oczywiście tylko garść atrakcji, wszystkich wymienić nie sposób. W programie video również nie zabraknie kaskad śmiechu, szaleńczych pogoni, trupów, ścielących się gesto i innych tego typu zwariowanych obrazków. Tak jak zwykle cały „cyrk” ruszy o godz. 19 w piątek, 21 listopada, by dobrać do mety dopiero po dziesięciu (!) godzinach, o piątej nad ranem.

JACEK KRĄG

PS Przed imprezą bilety będą po 333 zł, a w przedsprzedaży, prowadzonej przez sekretariat Klubu Młodych (tel. 44-38-90) i Punkt Informacji Kulturalnej (HiL, budynek „Z”, tel. 64-46) — tylko po 299 zł. Radzę wam pomyśleć o biletach wcześniej, ponieważ są także zamówienia zbiorowe i może się tak okazać, że odejście od drzwi z kwitkiem.

ODPRYSKI

◆ Bluesowy EASY RIDER odwiedził w ubiegłym tygodniu Nowohuckie Centrum Kultury. Niestety sala świeciła pustkami. Przyczyną była prawdopodobnie zbyt wysoka (300 zł) cena biletów. Organizatorzy próbowali ratować sytuację, zapraszając strażaków. Ciekawe czy Easy Rider rozniecił w nich pożar fascynacji muzyką bluesową. Szkoda, że tego koncertu nie widziało więcej małych, bo mogliby zobaczyć swoich idoli „made in Jarocin” z prawdziwymi weteranami (tak, tak) rockowych scen w Polsce.

◆ „Cedzak '86” to przegląd amatorskich zespołów muzycznych i solistów — impreza, która odbędzie się w NCK w czwartek, 20 listopada. Pisalem już o niej niedawno szerzej. Cena biletów dość rozsądna — 50 zł, tym bardziej że usłyszeć i zobaczyć będzie można nie tylko podziemne kapela nowohuckie, ale i zespoły popularne w całym kra-

ju. Szczegóły na razie organizatorzy trzymają w tajemnicy.

◆ Jeszcze ciepły jest album zespołu DEPECHE MODE, wydany przez „Tonpress”, a tu firma zapowiada singiel tej drużyny. Można się również spodziewać małej płytki A FLOCK OF SEAGULLS, z polskich nowości singlowych, które są już w drodze na uwagę zasługują zwłaszcza: Krzysztof Ścierański, Made in Poland, Maanam, T. Love, Deuter, Madame.

◆ Wszystkich lubiących bluesa i produkcję Tadeusza Nalepy z roku 1985 i 1986 zachęcam do odwiedzenia sklepów z płytami (nie ma ich wiele w Nowej Hucie, niestety). Właśnie pojawiły się w serii „Z archiwum polskiego beatu” stare płyty zespołu BREAKOUT, którego T. Nalepa był liderem. Naprawdę warto wydać te 250 zł za jedną płytę.

PASJE MARKA

Pejzaże i martwa natura

MAREK CZEREMAŃSKI ukończył w Nowej Hucie Technikum Budowlane. Marzył o Liceum Plastycznym, później o studiach na Politechnice, ale wszystko ułożyło się inaczej. 15 lat temu rozpoczął pracę w kombinacie: najpierw w W-29, teraz w Stalowni Martenowskiej. Wszystkie wolne chwile poświęca pasji malowania. Od 1979 r. jest członkiem Klubu Nieprofesjonalnych Plastyków.

Najbardziej podoba mu się Salwadore Dali, surrealizm, przerośnięcie i porównania malarskie. „Obrazy Marka to jednak jeszcze realizm. Na tym



Fot. ST. GAWLIŃSKI

artysta się uczy, doskonalili warsztat techniczny. Większość prac wystawionych w świetlicy Stalowni Martenowskiej to pejzaże (efekt uczestnictwa w plenerach) i martwa natura. Przyciąga oko zwłaszcza „Martwa natura z Michałem Aniołem” — dzieło akademickie niemal, dopracowane w

najmniejszych detalach. Gorsza technicznie — ale tylko dla znawcy — jest „Martwa natura z butami”. Kolegów z pracy Marka zachwycają jednak wszystkie obrazy. Utalentowanego koleżkę, artystę — znają teraz bliżej... Dumne ze swego pracownika jest także kierownictwo. (vk)

Filmy Romana POLAŃSKIEGO to kolejna super atrakcja Dyskusyjnego Klubu Filmowego „KROPKA”, działającego przy Ośrodku Kultury HiL. Filmy te, w cyklu „Nasi za granicą...” prezentowane są w kinie kinie „Sfinks” już od 4 listopada, kiedy to pokazano pierwsze, polskie jeszcze produkcje świetnego reżysera. Jego filmy można oglądać do końca miesiąca, a dodatkowym powodem zachęcającym do odwiedzenia „Kropki” mo-

Filmy Romana Polańskiego w „Kropce”

że być to, że wśród wyświetlonych obrazów są także filmy, których do tej pory nie oglądaliśmy na naszych ekranach.

Dla miłośników gry aktorskiej i „łowców” filmowych gwiazd cenna informacja —

w prezentowanych filmach występują m. in. Catherine Deneuve, Isabelle Adjani, Mia Farrow, Marcello Mastroianni, Jack Nicholson, Faye Dunaway, Nastasja Kinski i wielu innych, równie wspaniałych aktorów. (jk)

MÓWIMY PO POLSKU

— Panuje opinia, że błędy językowe popełniają wszyscy. Czy to prawda?

— Sądzę, że tak.

— Może więc nie trzeba się nimi przejmować?

— Może, ale to dotyczy tych drobnych, dużych zaś trzeba się koniecznie wystrzeżać. Choć prawie każdy popełnia jakieś wykroczenia, to przecież jest zasadnicza różnica między kierowcą, który nieznacznie przekroczył dozwoloną prędkość, a notorycznym przestępcą kryminalnym.

— Jakże są, twoim zdaniem, te najcięższe „grzechy”, językowe?

— Odpowiedź nie jest tak

— Chyba taki, że za językowy grzech ciężki uznajemy błąd, który nie tylko obnaża brak umiejętności, lecz równocześnie ujawnia pewną dążność mówiącego (piszącego) do wyrażania się w sposób pod jakimś względem niezwykły, wyjątkowy, np. „uczony”, fachowy, artystyczny... Wyobraźmy sobie, że ktoś (zwłaszcza w dłuższym zdaniu) użyje rzeczownika w niewłaściwym przypadku i i powie: „Komitet zwraca się do działaczy o organizowanie i kierowanie dyskusją”, zamiast: „o organizowanie dy-

„zabraknie zespołu Zrywu Zielona Góra, który zajął ostatnie miejsce w zawodach rozegranych — nomen omen — w Zielonej Górze. Autor tych słów używa łacińskiego zwrotu, o którego znaczeniu nie ma zielonego pojęcia. Tu trzeba było użyć słowa akurat, zwrotu jak na ironię czy czegoś takiego...”

— Czy sądzisz, że ci wszyscy, którzy go czytają, wiedzą, że łacińskie nomen (atque) omen znaczy: imię (i jeszcze) wróżba czyli imię charakteryzujące?

— Nie, ale jemu właśnie

O grzechach ciężkich i grzechach powszednich

łatwa, jak mogłoby się wydawać. Gramatyki, poradniki i słowniki rozstrzygają tylko, co jest poprawne, a co nie; nie określają natomiast wielkości ewentualnej kary za nieprzestrzeganie odnośnych zasad, jak to robią kodeksy prawne.

— Czy zatem wielkość błędów językowych mierzy się wielkością sankcji?

— Tak, to najprostszy i najskuteczniejszy sposób i dotyczy on każdego rodzaju normy.

— A więc za jakie błędy kara jest najsurowsza?

— To zależy od tego, jaka kara jest dla kogoś najdotkliwsza. Sądzę jednak, że na ogół najbardziej nie lubimy być ośmieszani, wykiptani, narażani na zarzut braku wiedzy, nieuctwa, głupoty. Mniej natomiast wstydzimy się błędów popełnianych przez nieuwagę, pośpiech, roztargnienie czy nawet lekceważenie normy i tych, które za takie mogą być poczytane.

— Jaki stąd konkretny wniosek?

skusji i kierowanie nią, czy: „Do zadań komisji należałoby nadzorowanie akcji”, zamiast: „nadzorowanie akcji”. Taki błąd można jeszcze uznać za wynik pośpiechu, roztargnienia.

Inaczej będzie natomiast kiedy ktoś niepoprawnie użyje obecnego wyrazu, zdradzając się, że nie zna jego znaczenia lub właściwej formy, albo przekreśli zwrot frazeologiczny, który mógłby łatwo zastąpić prostszymi słowami. Wtedy nie ma wątpliwości, że w grę wchodzi niekompetencja połączona z brawurą stylistyczną.

— Mogłbyś podać parę przykładów?

— Proszę. Opowiadano mi kiedyś o pani, która w „Pewexie” kupuje za „dywizje” (dewizy). Albo taki dziennikarski „kwiatek”: „...walczył na wagę możliwości”. Autor uniknąłby tego błędu, gdyby napisał zwyczajnie: Walczył, jak mógł / potrafił / umiał. Inny przykład: „Wkraczamy na peryferia wielkiego sportu” (peryferie). Jeszcze inny:

zależało na tym, żeby zaznaczyć swoją przynależność do grupy tych, co wiedzą, a właśnie ci pogardliwie się uśmiechną i pomyślą o nim: głupi, zarozumiały zachwalec.

— Jak ustrzec się takich grzechów ciężkich?

— Po prostu. Mówić i pisać po prostu, nie wydziwiać, nie szarżować, myśleć i jasne, mądre myśli wyrażać prostymi słowami. Biada temu, kto o tym nie pamięta. Język bowiem potrafi zarozumiałców skompromitować i upokorzyć.

Z WACLAWEM COCKIEWICZEM rozmawiał MACIEJ MALINOWSKI

Dr Wacław COCKIEWICZ jest adiunktem w Zakładzie Współczesnego Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej UJ, wykładowcą gramatyki, stylistyki i kultury języka polskiego na Studium dziennikarskim w Instytucie Nauk Politycznych UJ.

MIMO ZWYCIĘSTWA PIŁKARZY KIBICE NIEZADOWOLENI

Nie byli w stanie wygrać za 3 punkty...

HUTNIK — OLIMPIA ELBLĄG 3—1 (1—1)

Bramki dla gospodarzy zdobyli: Słowakiewicz w 8, Dybczak (z karnego) w 64 i Halbina w 70 minucie gry. Sędziował Jan Cywiński z Wałbrzycha — dobrze. Widzów ok. 800. Żółta kartka — Kot.

HUTNIK: Kwiatkowski — Słowakiewicz, Kot, Dybczak, Śmiłek — Bolek, Wójcik (od 63 minuty Walankiewicz), Gabrych — Tyrka (od 52 minuty Kasperczyk), Kasztelan, Halbina.

Tylko garstka najzagorzalszych sympatyków piłkarstwa w Nowej Hucie przybyła w niedzielne chłodne przedpołudnie na Suche Stawy, by po raz ostatni w tym roku ujrzeć w akcji piłkarzy Hutnika (pozostał im jeszcze jeden mecz wyjazdowy w Słalowej Woli). Tym razem przeciwnikiem podopiecznych Mariana Cygana była drużyna z dolnych rejonów tabeli Olimpia Elbląg i zgodnie z oczekiwaniami nie stanowiła dla gospodarzy zbyt trudnej przeszkody do pokonania. Hutnicy wygrali pewnie 3—1.

Niestety, mimo wygranej kibice wychodzili ze stadionu mało usatysfakcjonowani. Hutnicy — podobnie jak w poprzednich spotkaniach — wykazali mierną formę, przez długi czas dali sobie narzucić styl (?) gry przeciwnika, mało było składnych, szybkich akcji, mnożyły się za to niecelne dośrodkowania i strzały. Najbardziej szkoda chyba zaprzestania wymienionej okazji zainkasowania w tym meczu przez hutników 3 punktów. Po stracie trzeciego gola piłkarze Olimpii wyraźnie się bowiem pogubili, nie bardzo wiedzieli, czy atakować i próbować zmniejszyć rozmiary porażki, czy też wzmacnić defensywę i ustrzec się przegranej trzema bramkami. Szybko jednak okazało się, że hutników nie stać na strzelenie dalszych goli, choć sytuacji ku temu nie brakowało (np. Kasperczyk w 82 minucie).

W niedzielę Hutnicy od niepamiętnych czasów wbiegli na boisko w ustawieniu 4—3—3 z Tyrką na prawym skrzydle w ataku. Na niewiele to się jednak zdało; piłkarz z numerem 11, na koszulce nie stanowił wielkiego zagrożenia dla prze-

cikwników, prawie każdą akcję przegrywał, nie potrafił dokładnie dośrodkować, podać... A jeszcze tak niedawno (przed przejściem do Cracovii) właśnie on, a nie kto inny wydawał się być najgroźniejszym napastnikiem biało-niebieskich. Dzisiaj Tyrka jest piłkarzem nie do poznania, zatracił umiejętności, gra bojaźliwie. Być może skutkiem takiej postawy są ciągłe eksperymenty w ustawieniu go na boisku. Przed przejściem do Cracovii grał on w ataku na skrzydle, tam zrobiono z niego prawego obrońcę, teraz w Hutniku znowu nie ma dla niego jednej pozycji: albo gra w obronie, albo pomocy, albo ataku. A prawda jest taka, że Tyrka nie jest aż tak uniwersalnym piłkarzem...

W meczu z Olimpią „tradycyjnie” nie zagrała linia pomocy hutniczego zespołu. Już któryś raz z rzędu okazało się, że Wójcik jest bezproduktywny jako środkowy pomocnik, dyrygent zespołu. Nie potrafił umiejętnie przytrzymać piłki (wiele razy ją tracił po „kiwkach”), dokładnie podać na odległość, „uruchomić” napastników. Cześciowo wyręczył go

tym razem grający dotąd mało przekonująco Gabrych, który kilka razy celnie podał. Wydaje się jednak, że brakuje mu jak gdyby wiary we własne siły, boi się odpowiedzialności. W niedzielę zaprzepaścił ponadto doskonałą okazję do zdobycia bramki, kiedy to po kapitalnym strzale Dybczaka z wolnego i wypuszczeniu piłki przez bramkarza z 5 metrów strzelił prosto w jego ręce. Bolek z koleją to „niezdarte płuca”, piłkarz b. ambitny, człowiek od „czarnej roboty” i choć często zapędza się do przodu, czyni to chaotycznie, nieprzemyślane. Trudno jednak wymagać od niego inicjowania szybkich zaskakujących akcji, kierowania grą kolegów.

Taka a nie inna gra pomocników powoduje, że urodzony napastnik, jakim jest bez wątpienia Kasztelan, sam musi sobie wypracowywać pozy-

cje do strzału, często widzi się więc, jak walczy z „plastrami” na całej długości i szerokości połowy boiska, co rzecz jasna na niewiele się zdaje. Nie wspomaga go chimeryczny Halbina, potrafiący raz nieszablonowo zagrać, drugi raz — fatalnie spudłować (np. dośrodkowania po akcji skrzydłem). Dlatego z wielką ulgą przyjęli kibice pojawienie się na boisku po bardzo długiej przerwie Walankiewicza, piłkarza wszechstronnego, nietuzinkowego. Wyraźnie ożywił poczynania swojej drużyny. Dosłownie minutę po jego wejściu sfaułowany został Bolek i dobrze prowadzący zawody sędzia wskazał na „wapno”. Niezawodny egzekutor jedenastek Dybczak (podobnie jak w meczu z Jagiellonią) strzelił pewnie lewą nogą w górny róg i Hutnik objął prowadzenie 2—1. Hutnicy poszli za ciosem i 6 minut później strzelili trzecieko gola. Tym razem bardzo przytomnie zachował się właśnie Walankiewicz, który po otrzymaniu piłki na głowę, stojąc blisko bramki, nie próbował strzelać, lecz dojrzał lepiej ustawionego Halbina. Przytomne zagranie do kolegi dało hutnikom trzecią bramkę. Trudno psioczyć na zespół, gdy ten wygrywa mecz. A jednak... W sumie cieszyć mogą więc jedynie dwa zdobyte

punkty, gra piłkarzy Hutnika wciąż pozostawia wiele do życzenia...

Na ostatni mecz ligowy rundy jesiennej hutnicy wyjeżdżają do Stalowej Woli, gdzie ich przeciwnikiem będzie groźny zespół Stali. Gra on w tym roku bardzo dobrze, zajmuje wysoką trzecią pozycję w tabeli i przed Hutnikiem stoi bardzo trudne zadanie. Użytkowanie remisu będzie z pewnością mile przyjęte przez wszy-

TABELA:

1. Jagiellonia	14	26	25—8
2. Górnik K.	14	24	24—8
3. Stal S. Wola	14	19	20—11
4. Wisła K.	14	19	16—9
5. Zakłębie S.	14	17	12—7
6. Hutnik K.	14	16	15—11
7. Hutnik W.	14	13	17—18
8. Włókniarz P.	14	13	13—14
9. Igloopol	14	13	12—14
10. Avia S.	14	13	8—12
11. Wisła P.	14	10	9—13
12. Olimpia E.	14	10	9—18
13. Korona K.	14	8	8—15
14. Broń R.	14	8	12—21
15. Sandecja	14	8	9—18
16. Resovia	14	7	4—15

Najciekawszym meczem ubiegłej kolejki było spotkanie Górnika z Jagiellonią w Knurowie. Podopieczni Jausza Wójcika zagrał znakomicie, na pierwszoligowym poziomie, wygrywając w jaskini dwa 3—2 (1—0), i są bezsprzecznie kandydatem nr 1 do awansu do I ligi.

PING-PONG W HOTELACH

Rozpoczęły się rozgrywki ligowe w tenisie stołowym mieszkańców Hotelu Pracowniczych HIL, w których startuje 16 zespołów. W pierwszej serii uzyskano następujące rezultaty:

GRUPA I: Hotel 40 — Hotel 21 10—0, Hotel 3 — Hotel 4 0—10, Hotel 15 — Hotel 2 1—9.

GRUPA II: Hotel 22 — Hotel 20 9—1, Hotel 18 — Hotel 24 8—2, Hotel 17 — Hotel 23 5—5, Hotel 25 — Hotel 26 0—10.

W grupie I prowadzą Hotele 4 i 40, w grupie II — Hotel 26 przed Hotelem 22.



Wiesław DYBCZAK (przy piłce) zawsze należy do najlepszych zawodników swojej drużyny... Fot. K. KAROLCZYK

XXXIII SPARTAKIADA KM HIL

Siatkarze ZB mistrzami

Ostatnią konkurencją 33. Spartakiady Pracowników HIL była piłka siatkowa mężczyzn. Rozgrywki prowadzone były systemem ligowym, w I lidze startowało 10 zespołów, pozostałe ogniska — w II lidze.

Oto końcowa tabela:

1. ZB	6	12	12—2
2. ZW	6	11	11—3
3. P 96	6	9	6—6
4. OOC	6	8	5—8
5. ZM	6	8	6—8
6. TE	6	7	4—8

Za oddanie dwóch meczów walkowerem zdegradowane zostały do II ligi ogniska P67, ZG i ZK.

Mistrzem rozgrywek II ligi w siatkówce został zespół ZR przed HPR-3 i obydwa będą w roku przyszłym występować w ekstraklasie.

Mistrzem kombinatu na rok 1986 została drużyna ZB, która występowała w następującym składzie: Eugeniusz Iwańczuk, Janusz Kantor, Mirosław Czerwik, Ryszard Kucharski, Andrzej Sikora, Jan Zeleks, Andrzej Urbanik, Tomasz Arabski, Edward Wójcik i Roman Dąbek.

Kierownikiem drużyny był Ryszard Zajac.

HUTNIK — AZS LUBLIN 95—55 (34—29)

Punkty dla hutniczek zdobyły: Rudyk 20, Gawor 19, Suda 16, Kręciwost 13, Krzemńska 11, Wawro 10, Kokoszka-Smęda 6.

Małgorzata Kręciwost długo czekała na swój debiut w zespole Hutnika (prześladowały ją kontuzje) i jak na ironię wypadł on właśnie

paru minutach przyniosły rezultaty. Hutniczki sukcesywnie zwiększały przewagę, celnie rzucały (szczególnie udaną serię miała Rudyk zdobywając punkty zarówno spod kosza, jak i z dystansu). Pod koniec meczu na parkiecie zobaczyliśmy Urszulę Kokoszka-Smędę, dla której był to jak gdyby drugi debiut w barwach Hutnika, jako że bardzo długo leczyła kontuzję i nie grała. Kilka udanych zagrań małej rozgrywającej

Na plus podopiecznych trenerów Palucha i Bednarskiego trzeba zapisać to, że grają do końca każdego meczu na wysokich obrotach, chcą wygrać w jak największych rozmiarach. Można także zauważyć pewien element rywalizacji w drużynie. Przed rozpoczęciem rozgrywek trener nie ukrywał, że ma właściwie 10—12 zawodniczek grających na równym poziomie, które w zależności od sytuacji będą wychodziły na parkiet. Takie to-

Debiut Kręciwost, powrót Kokoszki

w meczu z jej niedawnymi koleżankami. Nic więc dziwnego, że przed rozpoczęciem spotkania była bardzo zdenerwowana. Po kilku minutach przebywania na parkiecie jakby zapomniała jednak o strachu, bardzo dobrze rozgrywała piłkę, sama celnie rzucała. Wtórowały jej koleżanki i w 17. minucie było już 30—18 dla Hutnika. Niestety, w ciągu paru minut podopieczne Zdzisława Palucha i Dariusza Bednarskiego (od 1 października II trenera) pozwoliły sobie rzucić sporo koszy i na przerwę schodziły jedynie z 5-punktową przewagą.

Zmiana taktyki w II połowie — agresywne krzycie na całym boisku, przeszkadzanie w wyprowadzaniu ataków przez przeciwniczki — już po

przypomniało kibicom o tym, że była ona kiedyś czołową dyrygentką drużyny. Już niedługo, wspólnie z Kręciwost i Pozorską winny stanowić wartościowy tercet rozgrywających, od których tak wiele przecież zależy na parkiecie.

Trzeba obiektywnie przyznać, że z meczu na mecz koszykarki Hutnika grają lepiej. Po wpadce ze Stalą Brzeg (nieoczekiwanie w następnej kolejce ekspierwszoligowiec zagrał w Gliwicach z AZSem!) z drużyną prowadzoną przez Leszkę Rouppera zagrały one, szczególnie po przerwie, bardzo dobrze. Zresztą rezultat mówi sam za siebie. Akademicki z Lublina nie są już wprawdzie tym zespołem, co w roku ubiegłym (odeszło kilka zawodniczek), ale w koszykówkę nadal potrafią grać.

stawienie sprawy wychodzi, jak na razie, drużynie na dobre.

Już jutro dziewczęta z Nowej Huty czeka bardzo trudny mecz w Stalowej Woli ze Stalą. Stal to jeden z czterech zespołów — faworytów tegorocznych rozgrywek i wygranie na jego terenie byłoby olbrzymim sukcesem. Czekamy zatem z niecierpliwością na wieści ze Stalowej Woli. (m)

1. Start L.	5	5	445—251
2. AZS Wr.	5	4	388—235
3. Hutnik K.	5	4	387—267
4. Stal S. W.	5	4	374—290
5. Stal B.	5	3	369—311
6. AZS Rz.	5	3	344—320
7. Korona K.	5	2	257—303
8. AZS L.	5	2	268—336
9. AZS Gl.	5	2	274—348
10. AZS K.	5	1	254—359
11. Star S.	5	0	232—361
12. AZS Kr.	5	0	244—455

CO, GDZIE, KIEDY?

ZA TYDZIEŃ

KOSZYKÓWKA

(II liga kobiet)

22.11. (sobota) godz. 17
Hutnik — AZS Kraków

26 I 27 BM.

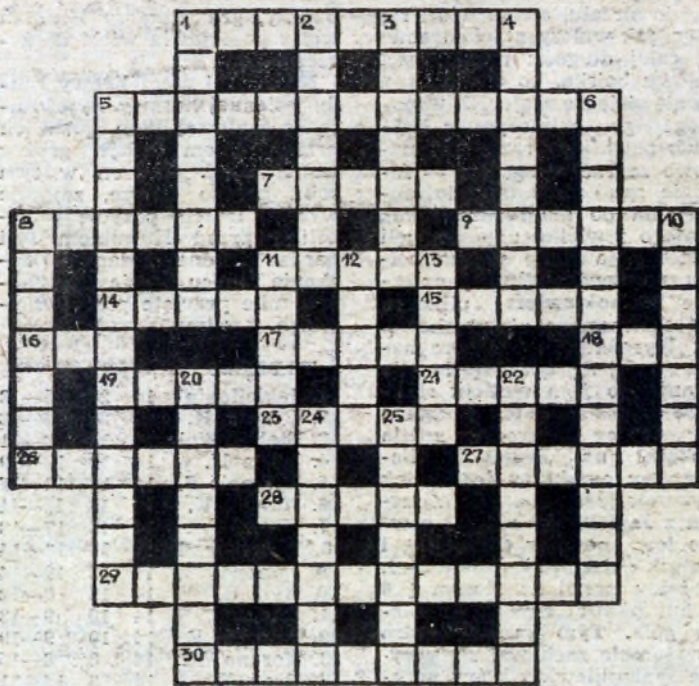
PIŁKA SIATKOWA

(I liga)

26.11. (środa) godz. 17
27.11. (czwartek) godz. 16
Hutnik — Wifama Łódź

TRIUMF JERZEGO CZARNOPYSKI

Koło LOK ZS/S-4 i ZZ ZSMP Zakładu Wielkopięcowego zorganizowały zawody strzeleckie dla pracowników Zakładu Odkryski i Przerobu Surowców Wtórnych i Usług przy NSZZ KM HIL. Odbyło się strzelanie z karabinka sportowego i pistoletu. Puchar dla najlepszego strzelca uzyskał Jerzy Czarnopyska.



POZIOMO: 1. sprzedawca czasopism, 5. znana polska pianistka, 7. zemsta, 8. miał niechlubnej sławy córę, 9. muskuł, 11. wodna „węglarka”, 14. niepotrzebny w zbożu, 15. typ aktora, 16. liczba, 17. biokatalizator, 18. złe owady, 19. działacz ludowy, był marszałkiem Sejmu od 1922—28, 21. najpospolitszy mineral, 23. opera Pucciniego, 26. miasto włókniarzy (nad Bzurą), 27. drzewożerny owad, 28. maszyna rolnicza do zbierania i wiązania siana, 29. zawiera cztery ewangelie, 30. rodzaj muchówek.

PIONOWO: 1. spełnia rolę biletiera, 2. na jej dźwięk zrywamy się ze snu, 3. balistyczny pocisk, 4. dawna broń palna, 5. lek przeciwcukrzycowy, 6. eternit, 8. statek handlowy, uzbrojony lub członek jego załogi, 10. broń kłująca, 11. żelazny list, 12. pochlebca, 13. w niej ogłoszenie lub szczególna wiadomość, 20. dzielnica Warszawy, 22. miasto w Brazylii, (Rio Grande de Sul), 24. działacz robotniczy stracony za zamach bombowy w Warszawie w 1905 r., 25. drzewo parkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 44

POZIOMO: 5. kompromis, 8. siarka, 9. Celina, 12. Sołdek, 13. talerz, 14. India, 15. amfora, 17. alkeny, 19. spójnik, 20. szalupa, 23. kłeska, 25. satyra, 27. Opole, 28. struna, 30. szpunt, 31. werbel, 32. chemia, 33. poligynia.

PIONOWO: 1. Tobruk, 2. sprawunek, 3. Toscanini, 4. tilit, 6. siodło, 7. Anglik, 10. kosmopolita, 11. transparent, 16. rynek, 18. liana, 21. popiel-

nik, 22. Polańczyk, 24. szuler, 26. łopnik, 29. Albina, 30. siemię.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 44. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Ewa Tiahnybok, 31-621 Kraków, os. Boh. Września 38/32; Marian Kowalski, 85-337 Bydgoszcz, ul. K. Tetmajera 19/2; Malwina Rybka, Łódź, ul. Lniana 23/55.

UWAGA: nagrody wysłamy pocztą.

Humor

W KWIACIARNI

— To już ostatni bukiet, który u was kupuję.
— Co, nie jest pan zadowolony z naszej obsługi?
— Ależ nie z tego powodu. Jutro się żenie.

W RESTAURACJI

— Panie kelner, już trzeci raz zamawiam kotlet.
— Bardzo się cieszę, że tak panu u nas smakuje.

— Panie kelner, co to pływa w zupie, którą pan podał?

— Chwileczkę, zaraz zobaczę. — To mucha proszę pana.

U LEKARZA

— Co panu dolega?
— Jestem bardzo zmęczony.
— To koniecznie musi się pan zabrać do pracy.

U CIOCI

Mama wybrała się z matką Moniką do cioci:
— Moniczko, daj rączkę, to nasypię ci cukierków.
— Ciociu, nasyp lepiej mamię.
— Dlaczego mamię?
— Bo mama ma większe ręce.

W KOLEKTYWIE

— W żadnym wypadku nie zgodzę się na zwolnienie Mikulskiej, bo to moja teściowa. Ludzie zaraz by plotkowali, że załatwiam porachunki osobiste.

PRZEZORNA

Pani mecenasowa do znajomej:
— Moja nowa gosposia bardzo źle wychowana.
— Dlaczego tak sądzisz?
— Wyobraź sobie, zawsze przed otwarciem szafy najpierw puka do niej... Potem pyta, czy ktoś jest w środku.

POMOGŁO

Lekarz pozwolił pacjentce wypalać najwyżej jednego papierosa po jedzeniu. W czasie następnej wizyty mówi do niej zadowolony:
— Widzi pani, że pomogło? Nawet pani przytyła.
— Bo jem teraz dziesięć razy dziennie.

PRZEBIEGŁY

— W parku na ławce siedzi dwóch emerytów. Do jednego z nich przybiega rattlek i zaczyna miauczeć.
— Co to, pański piesek miauczy?
— Sam go tego nauczyłem, żeby nie płacił podatku.

W SZPITALU

— Pacjenta trzeba będzie uspić. Czy stosowała już pani

klejdy narkozę? — pyta lekarz młodej pielęgniarki.

— Słyszac do pacjent cichym głosem mówi:
— Panie doktorze, może uspicie mnie alkoholem, bo ten najszyciej działa na mnie.

MAŁŻEŃSTWO

— Kochany, musimy uważać, gdy rozmawiamy przy dziecku.
— Dlaczego?
— Wojtuś wiele już rozumie i zaczyna mi zadawać podchwytliwe pytania.
— Na przykład, jakie?
— Wczoraj zapytał. Dlaczego wyszłaś za mąż mamo?

W RESTAURACJI

— Panie kelner, w tej zupie pływa mucha.
— Ale pan drobiazgowy. Ileż ta mucha może panu wypić?

ZNAJOMI

— Doradź co zrobić, kupiłem fałszywego dolara i nie pamiętam od kogo?
— Daj go żonie. Ona na pewno go wyda, jak każdy grosz.

*

— Starzejesz się Władku.
— Dlaczego tak mówisz?
— Bo widzę, że oglądasz się za młodymi dziewczynami.

JOZEF MATŁĘGA

Z kroniki milicyjnej

Metody sprzedawania wódki nocą są różne. Bywają miejsca w Nowej Hucie, gdzie o każdej porze nocnej można kupić połoweczkę za jedynę dwanaście setek. Przeważnie są to meliny. Nie zawsze jednak dobrze zapamiętuje się ich adres, a jeśli potrzebujący jest już na bani, często się zdarza, że pomyli numer mieszkania albo i piętra, i wtedy zbudzeni sąsiedzi otwierając drzwi słyszą: Połoweczkę chciałem kupić! Przepędzić takiego delikwenta można, ale nigdy nie wiadomo, na co można się narazić. Jeśli zaś taka pomyłka zdarzy się kilka razy w nocy, mieszkańcy zaczynają złorzeczyć na czym świat stoi na sąsiada meliniarza, który ściągą podejrzanę męty. Nie więc dziwnego, że wcześniej czy później taka sprawa musi dojść do milicji.

Takim uciążliwym meliniarzem dla mieszkańców jednego z bloków w os. Bohaterów

wódki żytniej. Jak zwykle w takich wypadkach bywa, wódkę skonfiskowano, a państwo W. zapłaciło 50 tysięcy złotych grzywny i koszty postępowania. Nie na długo jednak się uspokoiło, gdyż już w połowie lipca milicja była zmuszona odwiedzić ponownie melinę. Także około północy zatrzymano dwóch mężczyzn jak wracali z zakupioną u państwa W. czystą. Tym razem w mieszkaniu była tylko matka pana W. która to sprzedawała wódkę. W czasie przeszukiwania znaleziono także dziesięć butelek wódki ukrytej w łóżku. Sprawę skierowano do sądu — nie została jeszcze zakończona.

Od tamtej nocy minął zaledwie miesiąc i znowu odgłosy działalności państwa W. do-

Zatwardziali meliniarze...

Września jest małżeństwo W. Blok, w którym zamieszkują, często nawiedzany jest przez różnych lumpów, którzy gdy w połowie hulanki brakuje wódki, lecą sobie pod wskazany adres. Poza tym zdarza się też, iż na schodach spotyka się kilku takich podchmielonych typków i dochodzi wtedy do awantury.

Pan W. właściciel meliny zachowuje się poprawnie w swoim środowisku i nawet pracuje w jednej z krakowskich spółdzielni jako brygadzysta. Dodatkowy grosz zarobiony w porze nocnej jednak bardzo pociąga. W związku z tym o każdej porze można nabyć tam połoweczkę, zwłaszcza że jeśli nie żona, to matka zawsze są w domu. Stąd w ciągu paru miesięcy było kilka wypadków, ale niestety nie położyły one kresu tej działalności. I tak gdzieś na początku maja, doszły słuchy na komisariat, że w jednym z bloków w os. Bohaterów Września ludzie spokojnie nie mogą wypoczywać. Postanowiono więc przekonać się na miejscu o prawdziwości tych wieści. I rzeczywiście gdzieś po godzinie dwudziestej trzeciej zatrzymano faceta, jak wychodził z zakupioną wódką. Potem przeszukano mieszkanie i znaleziono 29 butelek

chodzą na komisariat MO. Znowu milicjanci kierują swoje kroki pod znany już sobie do brze adres. I znowu wpadka na gorącym uczynku. Do mieszkania jednak nie zostają wpuszczeni. Na drugi dzień wezwany na MO pan W. przyznaje się do sprzedaży alkoholu. Zbigniew W. znowu zostaje skazany na karę pięćdziesięciu tysięcy złotych grzywny.

Po tamtym fakcie i trzykrotnej wpadce wydawało się że państwo W. się zreflektują i dadzą za wygraną. Niestety, tak się nie stało. Małżeństwo W. handluje dalej, usprawniło tylko sposób sprzedaży. Wiadomo, grzywny nie były zbyt wysokie, więc przy dobrej organizacji można je płacić i szybko sobie odbijać straty na nowych klientach. I tak się rzeczywiście dzieje. Gdy milicjanci przybyli jeszcze raz sprawdzić działalność państwa W. natknęli się znowu o godz. 0.30 w dniu 17 września na zakochaną parę, która chcąc zakończyć spotkanie uroczystym toastem udała się pod znany adres po połoweczkę.

Kiedy nastąpi kres charytatywnej działalności państwa W. — doniesiemy w późniejszych kronikach.

MAR-JAN



Smiejmy się z głupich, choć i przewielebnych

IGNACY KRASICKI

O SYSTEMIE JEZYKOWYM

Kiedyż zrozumieć Polak raczy, że system taką ma właściwość, że „prawo zawsze prawo znaczy, a sprawiedliwość — sprawiedliwość?”

O MOWIE POLSKIEJ

Polak nie gęsi, iż swój język ma... Zawsze wie, kiedy ma krzyknąć: „O k...!”

Frazeostychy

MAŁA

SZCZYPŁA EGOIZMU

Ta mała szczypta egoizmu Zapewnia spokój i przetrwanie: W imię głębszego realizmu chowaj dla siebie własne zdanie.

QUI DOCET

W przedszkolu, w szkole czy też w pracy Tak to już jakoś w życiu bywa, że uczą nas rozumem tacy. Co to im na nim też nie zbywa.

EXTREMUM

Gdy głód przyciśnie i wielka bieda, Sympatię też się żywić nie da.

„ZOSIENKA”



— CZY JA JUŻ TU NIE PRACOWAŁEM ?

Ze zbioru JUJKI



tygodnik Kombinału Metalurgicznego Huta im. Lenina Redaguje zespół Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Mieczysław BAK (redaktor techniczny), Marek DEBICKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter) Romualda JAROCKA-NOWAK, Violetta KALUŻNY, Jacek KRAG, Bronisława KUFEL-WŁODKOVA, Leszek LASKOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji), Maciej MALIŃSKI (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Marian TOPOREK (zastępca redaktora naczelnego) Adres redakcji 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S”, pok. 113 Telefony: sekretariat, redaktor naczelny: 44-28-99, zespół 44-64-58 i przez centralę HiL 44-46-66 (44-98-66.44-95-00) wewn. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści. Wydawca Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2 Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3 Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych